

ZHUAN FALUN (tom II)
Li Hongdzy

Pierwsze wydanie 1996
Pekin, Chiny

Polskie tłumaczenie 2016

Zarówno bezmiar wszechświata jak i ogrom kosmicznego ciała nigdy nie zostanie poznany przez człowieka w drodze eksploracji. Nikłość materii także nigdy nie zostanie zaobserwowana ani zmierzona przez człowieka. Głębia ciała ludzkiego przekracza ludzką wiedzę, która może zaledwie drasnąć jego powierzchnię. Życie jest tak złożone i zróżnicowane, że na zawsze pozostanie enigmą dla człowieka.

24 września 1995

Zły człowiek zrodzony jest z zazdrości. Z egoizmu i złości narzeka na domniemaną „niesprawiedliwość”.

Dobry człowiek zawsze w sercu ma współczucie. Wolny od niezadowolenia i nienawiści, widzi trud jako radość.

Oświecony nie ma żadnych przywiązań. Cicho obserwuje ludzi tego świata, zagubionych w iluzji.

25 września 1995

Ten, kto za nic ma

zwykle smutki i radość,

Kultywującym jest on.

Ten kto nie ma przywiązań

do ziemskiej straty i zysku,

Arhatem jest on.

Maj 1995

Spis treści

Nauczanie Fa na wyspie Lantau	4
Lekcje z Buddyzmu	10
Upadek rasy ludzkiej i wyłonienie się oświeconych istot	13
Teoria i praktyka są dwiema różnymi sprawami	16
Natura Buddy	18
W Tao bez kultywacji Tao	20
Historia stworzenia człowieka z gliny	21
Ograniczenia współczesnej nauki a rozpiętość i głębia Fa Buddy	23
„Wszystkie praktyki wracają do jednej”	26
Buddyzm Zen jest ekstremalny	28
Poziomy na drodze kultywacji	30
Buddyzm a Taoizm	32
Żadnych prezentacji w trakcie ocalania ludzi i nauczania Fa	33
To co czyni Budda to ocalanie ludzi, nie błogosławienie i ochrona	36
Upadek ludzkości i niebezpieczne poglądy	37
Ludzkość podczas ostatniej kalpy	40
Prawdziwa kultywacja	43
Być trzeźwo myślącym i używać zdrowego rozsądku	44
Wnikliwość	45
Dlaczego ktoś nie widzi?	46
Studiując Fa	47
Jak zapewniać pomoc	48
Czym jest „pustka”?	49
Bądź niezłomny	50
Buddyjskie nauki są najmniejszą i najsłabszą częścią Fa Buddy	51
Czym jest „mądrość” ?	52
Czekanie z kultywacją do emerytury	53

Nauczanie Fa na wyspie Lantau

Niektórzy ludzie nie odnoszą sukcesu w kultywacji w ciągu swojego życia, ani nie składają przysięgi o kontynuowaniu kultywacji w następnych życiach, więc bardzo możliwe, że reinkarnują jako zwykli ludzie i nie będą mieli kolejnej szansy aby kultywować. W takim przypadku to, co wykultywowali w swoich poprzednich życiach przemieniane jest na lepszy los w przyszłości. Na przykład, wielu wysokiej rangi urzędników to reinkarnowani mnisi. Ponieważ podczas kultywacji znieśli oni wiele trudów i nagromadzili trochę błogosławieństw, to chociaż ostatecznie nie odnieśli sukcesu w kultywacji, zostali urzędnikami wysokiej rangi, bądź cesarzami.

Gdyby złożyli przysięgę, że będą kultywować ponownie w następnym życiu, to jeśli nie udałoby im się odnieść sukcesu w kultywacji w tym życiu, to ten akt pomógłby uformować więzy losu w ich następnym życiu. Prawdopodobnie kontynuowałiby swoją kultywację w tej samej dyscyplinie w następnym życiu, i mogłoby to również skutkować karmiczną skłonnością do kultywacji. Jeżeli osoba złoży taką przysięgę, to po tym jak reinkarnuje nie będzie już pod opieką ziemskich bóstw z niskiego poziomu. Jego mistrz zaopiekuje się nim, podążając za nim i obserwując go podczas reinkarnacji oraz dopilnuje, żeby narodził się w rodzinie, która umożliwi mu kultywację. Tym samym ponownie będzie mieć szansę kultywować.

Sporej części mnichów z niektórych klasztorów nie udaje się odnieść sukcesu w kultywacji. Główne powody tego, że im się nie powiodło, są takie: wiele przywiązań nie zostało porzuconych, nie wiedzą jak kultywować i nie uzyskali Fa. Niektórzy ludzie myślą, że mogą osiągnąć sukces w kultywacji w buddyźmie poprzez intonowanie sutr, ale nie osiągną sukcesu jeżeli nie uda im się usunąć ludzkich przywiązań. Chociaż ich umysły są skupione na Buddzie, to ostatecznie, po śmierci błakają się po świątyni i podążają za innymi kultywującymi. Tak z nimi jest. Nie do końca możesz nazwać go duchem, ale nie możesz też zwać go mnichem, od kiedy przestał on być istotą ludzką. Położenie ludzkości jest obecnie dość zagmatwane. Inną sprawą jest to, że niektóre posążki Buddy, nie mają już na sobie Buddy, a niektórzy fałszywi buddowie są wymuszonym rezultatem oddawania czci posążkom przez niektórych ludzi. W obecnych czasach niektórzy ludzie przywiązują czerwony pasek materiału do drzewa i oddają temu drzewu cześć, albo wielbią góry, albo skałę. Często nowy posążek Buddy pomimo tego, że nie przeszedł obrzędu konsekracji. Takie czczenie powołuje do życia fałszywych buddów. Wyglądają dokładnie tak samo jak prawdziwi Buddowie, ale są fałszywi i czynią złe rzeczy pod przebraniem Buddów. To dzieje się dość często.

W odróżnieniu od tego co myślą ludzie, niebiosa określają surowe wymagania co do osiągnięcia prawego owocu (*zheng-guo*). W rzeczywistości, buddyzm przestał być skuteczny wraz z nadejściem naszych współczesnych czasów. Wielu ludzi nie wie już, jak kultywować, a kultywacja jest teraz trudna do praktykowania. W buddyźmie można obecnie znaleźć mnóstwo interpretacji sutr buddyjskich. Jeden mnich poda jedno wyjaśnienie, podczas gdy drugi odwróci to i zaproponuje inne. Ale takiego rodzaju wyjaśnienia potrafią prowadzić ludzi na manowce i wszystkie one służą podważaniu Fa Buddy. Tylko przy pomocy oryginalnych słów i znaczeń, ludzie mogą się trochę oświecić i chociażby w małej mierze osiągnąć zrozumienie. Ale nawet jeżeli byłaby to tylko mała ilość prawdy, którą by uchwycili, to wraz z tym ich poziom podniósłby się. I po ponownym przeczytaniu, kolejna prawda stałaby się dla nich jasna i ponownie wznieśliby się. Na różnych poziomach doszliby do różnego zrozumienia. Niektórzy mnisi starali się określić znaczenie sutr buddyjskich, a niektórzy nawet napisali książki, które próbują wyjaśnić Fa Buddy, określając sztywne interpretacje, twierdząc, że to zdanie znaczy to i to, a tamto znaczy to i owo, itd. Zdania pierwotnie wypowiedziane przez Buddów mają różne znaczenia na różnych poziomach, rozciągają się aż do sfery Tathagata. Tymczasem, mnich, który to czyni jest na niskim poziomie kultywacji i

nie doszedł do zrozumienia prawd Bodhisattwy czy Buddy. Próbuje on jednak sprecyzować co znaczą sutry buddyjskie, gdy w rzeczywistości jest to jedynie jego zrozumienie z jego własnej sfery. Jego słowa nie zawierają wyższych znaczeń i mogą doprowadzić innych jedynie do niskiego poziomu zrozumienia, usidlając ich tam. W rzeczywistości kieruje on ludzi krzywą ścieżką w dół. Kiedy powie: „To co Budda powiedział znaczyło że...”, wówczas ludzie zostaną tym ograniczeni. Ludzie zinterpretują rzeczy w ten sposób i nikt nie będzie w stanie kultywować do wyższych poziomów.

Tego rodzaju interpretacje rozmnożyły się na przestrzeni pokoleń. Kiedy ludzie mówią o Tripitace [Trójkoszu] - sutrach, zasadach i traktatach - to sutry powinny być rozważane inaczej; zarówno reguły klasztorne jak i traktaty filozoficzne nie powinny być rozważane z tej samej płaszczyzny co sutry. Zwłaszcza traktaty są pełne przypadkowych komentarzy na temat Fa Buddy i uszczuplają pierwotne znaczenie Fa Buddy. Obecnie mnisi używają świeckiej terminologii do wyjaśniania sutr, ale tak się nie da tego zrobić. Pierwotne znaczenie tego co Budda Siakjamuni nauczał było takie jakie było, a jakkolwiek interpretacja jest dewiacją. Jest to jeden z powodów, dlaczego obecnym mnichom trudno jest osiągnąć sukces w kultywacji. Mnisi jednak o tym nie wiedzą i kiedy nie potrafią zrozumieć oryginalnych sutr buddyjskich —co zdarza się, gdyż były one napisane według zasad ówczesnej klasycznej gramatyki— to wyszukują opracowania. Ale te opracowania są pełne nieodpowiedzialnych interpretacji, których dokonali autorzy na podstawie ich własnego znikomego zrozumienia. Stanowiło to problemem na przestrzeni dziejów. Tak samo było w czasach starożytnych, więc nie wierz ślepo książkom napisanym dawno temu. Nie są one wyjątkiem i tak naprawdę służyły [i służą] do podważania Fa Buddy. Budda Siakjamuni powiedział, że po określonym czasie jego Fa nie będzie już działało i że kiedy nadejdzie Okres Końca Fa, to demony przybędą, aby zniszczyć Fa. To jest jeden z powodów.

W Indiach nie można znaleźć już buddyzmu, winne temu są nieodpowiedzialne czyny tamtejszych mnichów. Jeden uważał, że [sutry] znaczą to, inny że znaczą tamto, co spowodowało wielkie pomieszanie różnych poglądów. Niezależnie od ich interpretacji, żadna z nich nie była oryginalnym zrozumieniem słów Buddy Siakjamuniego, pierwotne znaczenie zostało utracone. Dlatego buddyzm w Indiach już nie istnieje.

Nie ma problemu, aby przedyskutować z innymi zrozumienie, do którego doszedłeś, ponieważ w tym przypadku mówisz o swoim własnym doświadczeniu i spojrzeniu na sutry buddyjskie. Nie ma w tym nic złego i nie spowoduje to żadnych negatywnych konsekwencji. Gorsze jest używanie własnych słów do przedstawiania znaczenia fragmentów sutr buddyjskich. Żadne oryginalne zdanie nie jest ograniczone jedynie do zrozumienia, które ukazuje się na określonym poziomie. Możesz odkryć, że zawarta tam zasada jest bardzo prawa i bardzo dobra, ale kiedy wzniesiesz się i dalej polepszysz, to odkryjesz, że to samo zdanie zawiera jeszcze wyższą prawdę.

Budda Siakjamuni nauczał swojego Fa przez czterdzieści dziewięć lat. Na początku nie był on na poziomie Tathagaty a część Fa, którego nauczał, było nauczane wiele lat wcześniej. Ale nauczał on bez przerwy i to czego nauczał w późniejszych latach, przed swoją nirwaną, różniło się znacznie od tego czego nauczał wcześniej. To dlatego, że on sam przechodził przez proces ciągłego dochodzenia do nowych oświeceń i ulepszania się; on sam ciągle kultywował. W rzeczywistości nie pozostawił ludzkości zasad wszechświata - to dzisiejsi ludzie nazywają to Fa albo sutrą. Kiedy żył Budda Siakjamuni, nie było żadnych sutr. Ich treść jest rezultatem późniejszego przypominania sobie przez ludzi słów Buddy Siakjamuniego i zaistniały pomyłki w trakcie procesu kompilacji. Prawdziwe znaczenie niektórych kwestii, które omówił Budda Siakjamuni zostało zmienione, ale i tak człowiekowi w tamtym czasie pozwolono wiedzieć tylko tyle. Nic z tego nie było przypadkowe i było to nieuniknione. Było tak dlatego, że w przeszłości nikt nie ważył się określać spraw

związanych z kultywacją za pomocą jednoznacznych terminów i pozostawiać ich ludzkim istotom. Ludzie musieli oświecić się do wszystkiego sami. Istoty ludzkie żyją w iluzji i niczego nie wiedzą. Jest im po prostu bardzo trudno się oświecić.

To co Budda Siakjamuni zostawił człowiekowi podczas swojego życia, to głównie klasztorne nakazy. Kiedy Budda Siakjamuni w końcu zbliżył się do nirwany, jeden z jego uczniów zapytał go: „Skoro nasz mistrz odchodzi, to do kogo powinniśmy się zwracać, jak do naszego mistrza?”. Odpowiedź Buddy Siakjamuniego brzmiała: „Traktujcie nakazy jako swojego mistrza”. W rzeczywistości, nakazy które zostawił mogły prowadzić kultywujących do Doskonałości (*yuan-man*). Nakazy zostały ustanowione jeszcze za jego życia, podczas gdy późniejsze pokolenia czciły jako święte sutry, rzeczy spisane w późniejszym czasie, opierając się na tym co powiedział on w przeszłości. Jestem pierwszym, który prawdziwie obdarzył istoty ludzkie dobrami do kultywacji; nigdy wcześniej nie miało to miejsca. Uczyniłem coś czego nikt wcześniej nie zrobił, dałem ludziom drabinę do Nieba.

W rzeczywistości religie istnieją z dwóch powodów. Po pierwsze, prawdziwie umożliwiają, tym którzy są dość dobrzy i mogą kultywować, osiągnięcie Tao. Po drugie, mogą przyczynić się do utrzymania moralności ludzkiego społeczeństwa na względnie wysokim poziomie. To są te dwie rzeczy jakie religie mają robić. W rzeczywistości, to co przekazuję nie jest religią. Jednakże, prawdziwe przekazywanie Fa i ocalanie ludzi daje ten sam efekt, czyli umożliwia ludziom prawdziwe odnalezienie Tao i kultywacji, ofiarowuje ci ścieżkę, pozwala wielu ludziom, którzy usłyszeli Fa i przeczytali książkę, zrozumieć pewne zasady oraz pomimo tego, że może nie chcą kultywować, nie będą potem umyślnie wyrządzać zła ani krzywdy. Tak samo może umożliwić utrzymanie ludzkiej moralności na względnie wysokim poziomie. Ma to również taki efekt. Prawdziwe rozpowszechnianie praktyki i nauczanie ludzi - czyż to nie jest ocalanie ludzi?

W okresach prehistorycznych, kilka ludzkich cywilizacji trwało dłużej i kilka krócej, a część istniała bardzo długo. W każdym okresie, ludzkość obierała inną ścieżkę rozwoju nauki. Obecnie ludzie funkcjonują w ramach rozwoju nowoczesnej nauki i nie zdają sobie sprawy, że są inne ścieżki rozwoju. Faktem jest, że nauka starożytnych Chin była całkowicie inna od tej, która przyszła ze współczesnej Europy. Ta ze starożytnych Chin skupiała swoje badania bezpośrednio na życiu ludzkim i wszechświecie. Starożytni mieli odwagę badać rzeczy, które były nienamacalne i niewidzialne oraz byli w stanie potwierdzić ich istnienie. Odczucia jakie ktoś ma podczas siedzenia w medytacji stale się nasilają, do tego stopnia, że ostatecznie stają się nie tylko wyraźne, ale wręcz namacalne i widoczne. Tak więc coś bez formy przemienia się w coś posiadającego formę. Starożytni poszli inną ścieżką, taką która bada tajemnice życia i połączenia pomiędzy ludzkim ciałem a wszechświatem - ścieżką całkowicie inną od dzisiejszych empirycznych nauk.

W rzeczywistości Księżyc stworzyli starożytni ludzie i jego wnętrze jest puste. Prehistoryczny człowiek był dość rozwinięty. Współcześni ludzie utrzymują, że piramidy zostały zbudowane przez Egipcjan i starają się określić skąd przetransportowano skały. Ale to nie tak. Piramidy, w rzeczywistości, należą do prehistorycznej kultury i w pewnym okresie zatoneły w morzu. Z powodu kolejnych zmian na Ziemi, wielu przesunięć płyt kontynentalnych, piramidy ponownie się wyłoniły. Z czasem ilość ludzi w tym rejonie zwiększyła się, a nowi mieszkańcy stopniowo poznali właściwości [piramid] - że mogą one konserwować rzeczy na długi okres czasu. Składali więc w nich ludzkie zwłoki. Ale to nie oni zbudowali piramidy. Egipcjanie jedynie odkryli je i z nich skorzystali. W późniejszym czasie Egipcjanie, na podstawie oryginałów, wzniesli mniejsze wersje piramid i to zdezorientowało naukowców.

Obecnie, człowiek może jedynie obserwować rzeczy z perspektywy bieżącej wiedzy, gdzie najwidoczniejszym rezultatem jest to, że ta mnogość definicji określonych przez wielu naukowców

praktycznie ogranicza ludzi. Darwin powiedział, że człowiek wyewoluował od małpy i ludzie wierzą, że rzeczywiście człowiek pochodzi od małpy. W konsekwencji, zaczęli wysnuwać to czy tamto na podstawie tej teorii. Obecnie nauka odkryła pewne rzeczy, które sięgają daleko poza historię naszej obecnej cywilizacji, jednak ludzie nie chcą się uznawać takich rzeczy a wręcz uważają je za niemożliwe, brnąc dalej w chaotyczny sposób i wygadując nonsensy. Pewnego dnia wyłoni się nauka o ludzkim ciele. Możliwe, że fizyka, chemia i inne naukowe dyscypliny przyszłości będą rozwijane na innej podstawie, która niekoniecznie w całości będzie tą z Zachodu. Definicje wysuwane przez obecne nauki empiryczne są dość ograniczone i uznają tylko to, co jest widoczne i namacalne; to co niewidoczne i nienamacalne nie jest uznawane. Definicje naukowe nie są wcale naukowe i całkowicie ograniczyły człowieka. Gdy osoba odkrywa metodami naukowymi rzeczy normalnie niewidoczne i nienamacalne, to czy nie jest to nauka? Czyż nie powinno się tego uważać za naukę?

Prawdziwe zrozumienie materii nie odzwierciedla zrozumienia obecnej nauki. Kiedy obecni naukowcy badają rzeczy takie jak neutrina i atomy, uważają, że to niebezpieczne, ponieważ te cząsteczki będą promieniować, jeżeli nie zostaną włożone do ołowianego pojemnika. Tak postrzegają to na podstawie istniejących teorii, które są w zakresie ich własnych badań. Nie mniej jednak mogą oni poznać tylko odrobinę. W rzeczywistości wszystkie przedmioty są żywe. Tak samo mówił Budda Siakjamuni. Niezależnie od wymiaru, substancja w nim istnieje materialnie i jednocześnie jest żywa. Neutrina, atomy, promieniowanie gama i materia na jeszcze bardziej mikroskopijnych poziomach, można to wszystko kontrolować, ale trzeba osiągnąć wymagany poziom. Gong, który rozwijamy poprzez kultywację w rzeczywistości posiada silne promieniowanie, które kultywujący jest zdolny w pełni kontrolować. Badając jak wszechświat został uformowany, dzisiejsza nauka wysuwa różnego rodzaju teorie i stara się dokładnie ustalić jego strukturę. Wyższe zrozumienie mówi, że wszechświat jest złożony z czasu i przestrzeni. A w rzeczywistości na najbardziej fundamentalnym poziomie, wszechświat stworzony jest z energii. Im mniejsze ciało, tym większą posiada radioaktywność i jest to sednem tego co dzieje się na najbardziej podstawowym poziomie. Dzisiejsza nauka nie posunęła się tak daleko, aby to potwierdzić, gdyż ich wiedza nie jest na tym etapie.

Materia na ekstremalnie mikrokosmicznej płaszczyźnie - w stanie, który jest ultra-mikroskopijny - tworzy rodzaj oryginalnej materii, która w rzeczywistości nie jest żywa. Jest ona formą pierwotnej materii, która nie może być pojęta za pomocą normalnego, ludzkiego sposobu myślenia. Ta pierwotna materia jest przerażająca, gdyż każdy przedmiot, który by do niej wpadł zostałby rozłożony i zdeintegrowany. Pierwotna materia, dokładniej mówiąc, nie może być nazywana materią. Wszechświat ma szczególną naturę, nazywaną *Zhen Shan Ren*. Dlaczego wszystkie mikroskopijne cząsteczki przedmiotów zawierają *Zhen Shan Ren*? Jak się okazuje, *Zhen Shan Ren* w rzeczywistości potrafi gromadzić i trzymać razem najbardziej pierwotną materię - ten najbardziej pierwotny byt, który nie do końca, może być nazwany materią - więc gromadzi i trzyma razem najbardziej pierwotną rzecz, formując najmniejszy rodzaj pierwotnej materii. Po jej uformowaniu, składa się ona na różne rodzaje ekstremalnie malutkich cząsteczek materii, a te malutkie cząsteczki z kolei ponownie łączą się aby uformować ziemię, kamień, metal, światło i czas, które można znaleźć w różnych wymiarach - to podstawowe materiały wszechświata. Te następnie zapoczątkowują tworzenie się większych form materii, na skutek czego powstają niezliczone ilości obiektów. Zatem, skoro wszystkie rzeczy i przedmioty są stworzone z tej specjalnej właściwości wszechświata, naturalnie mają w sobie powstrzymującą naturę Fa wszechświata. Więc, cała materia ma naturę Buddy — *Zhen Shan Ren*, to jest coś, z czego składa się wszechświat. I jest to Fa Buddy, znane także jako Tao.

Wszystkie rzeczy są żywe i zawierają naturę buddy, tyle tylko, że ulegają erozji. Za wyjątkiem specjalnej własności *Zhen Shan Ren*, każda forma pochodnej materii stawia czoła poważnemu niebezpieczeństwu ulegnięcia erozji - np. wietrzeniu i rozkładowi materialnemu. Innymi słowy, przedmioty dezintegrują się. Ogólnie mówiąc, gdy rzeczy się dezintegrują, oznacza to, że niższe poziomy wszechświata psują się, że Fa przestaje funkcjonować. Kiedy Fa w ludzkich sercach przestaje funkcjonować, istoty ludzkie stają się podle, nie będąc ograniczonymi przez wartości moralne. Kiedy ludzka moralność jest utrzymywana na normalnym poziomie, to Fa może pozostać niezmiennie i stałe; jest to możliwe tylko dopóki ludzkie serce nie stanie się niegodziwe. Ale jeżeli to się nie uda, to istota ludzka musi przejść przez wędrówkę dusz, więc niezależnie od tego czym staje się podczas cyklu narodzin - czy to rośliną, czy zwierzęciem, przedmiotem materialnym, cementem, czy piaskiem - czymkolwiek by nie była, nadal będzie nosić ze sobą swoją karmę. Zatem patrząc na to z tej perspektywy, kiedy ludzkość staje się zdegenerowana, to nie tylko ludzkie społeczeństwo degeneruje się, ale i wszystkie rzeczy. W Okresie Końca Fa, Ziemia, pewne wymiary wszechświata, kwiaty, trawa i drzewa, to wszystko posiada karmę.

Ponieważ istnieje wędrówka dusz, to możliwe, że w jednym życiu istota ludzka narodzi się człowiekiem a w innym życiu zwierzęciem. Wędrówka dusz nie jest w rzeczywistości ograniczona do reinkarnacji w sześciu kategoriach żyć. Te sześć to jedynie te, które opisał Budda Siakjamuni. Życie może się reinkarnować jako istota ludzka, istota niebiańska, albo jako demon asura, tak czy inaczej może reinkarnować jako coś takiego jak dzikie zwierzę, zwierze domowe, albo jako przedmiot materialny.

Aby nauka ludzka mogła rozwinąć się do pewnego poziomu, przede wszystkim musi wznieść się standard moralny ludzkości, by nie wybuchło coś w rodzaju gwiazdnych wojen. Istoty ludzkie nigdy nie będą w stanie osiągnąć sfery Buddów używając technologii. Dlaczego tak jest? Buddowie i niebiańskie istoty dysponują nauką i technologią wyższą niż ludzka. Innymi słowy, jeżeli istoty ludzkie chcą osiągnąć taki poziom, to nie mogą tego uczynić jedynie za pomocą nauki i technologii. Jeżeli za pomocą środków naukowych i technologicznych można byłoby przebić się [do tego poziomu], to naprawdę wystąpiłyby klęski żywiołowe. A to dlatego, że jeżeli istoty ludzkie osiągnęłyby tak wysoką sferę poprzez technologię i uzyskały niebiańskie moce takiej wielkości, ale ich umysły nadal byłyby przepełnione rywalizacją, chciwością, pożądaniem seksualnym, różnymi chciejstwami, zazdrością oraz różnego typu przywiązaniami, w tym także do sławy i zysku - jeżeli przyniosłyby tam różnego rodzaju przywiązania - to niebiosy ogarnąłby chaos. Więc taki scenariusz nie może mieć miejsca.

Jedynym sposobem dla istot ludzkich na osiągnięcie takiej wysokości jest kultywacja. Tylko poprzez pozbycie się przywiązań i pożądań, za pomocą wypełnionej trudnościami kultywacji i zjednania się z nadzwyczajną naturą wszechświata - *Zhen Shan Ren* - możliwe jest osiągnięcie tak wysokiego poziomu. Co to jest nauka? To czym Buddowie i Bogowie władają jest najwyższą nauką. Ich zrozumienie materii jest najwyższe i na mikrokosmicznych poziomach mogą dostrzec materię do pewnego mikrokosmicznego stopnia, jak również większe formy materii istniejące we wszechświecie. Obecnie ludzie myślą, że jest sobie przedmiot materialny, następnie są molekuly, a dalej w dół są atomy itd... A idąc w górę wierzą, że planety są największe. Ale planety nie są największą formą materii, występują inne jeszcze większe. Buddowie mają możliwość widzenia dość dużych form materii, a także bardzo mikroskopijnych. Nawet posiadając takie zdolności, Buddowie, w tym także Tathagatowie, nadal nie mogą dostrzec źródła materii. Tathagatowie również nie mogą zobaczyć jak bezgranicznie wielki jest wszechświat.

Istoty w niebiosach mówią, że bardzo trudno jest kultywować, że kultywacja jest praktycznie niemożliwa. A dlaczego tak mówią? Ponieważ Buddowie nie doznają żadnych trudności. Buddowie w niebiosach nie mają żadnych trudności, doświadczają tylko przyjemności oraz radości i mogą

mieć wszystko czego sobie zażyczą - najwyższy komfort. Pomyśl więc o tym: mając ogromne niebiańskie zdolności i żadnych trudności, jak mieliby kultywować? Bardzo trudno jest im się udoskonalić. Istotom ludzkim łatwiej jest kultywować, ale jeżeli nie osiągną tej wyższej sfery, to żadna z nich nie będzie mogła się tam wznieść. Jest to podobne do butelki pełnej brudu, która nie jest w stanie wynurzyć się na powierzchnię wody. Pewne jest to, że osoba nie może się tam wznieść bez oczyszczenia siebie.

Wielka mądrość Buddy odnosi się do wielkiej mądrości w zasięgu jego sfery. Budda, którego poziom jest dwa razy wyższy od Tathagaty rozumie prawdę wszechświata na o wiele wyższym poziomie. Kiedy mówi on o trzech tysiącach wielkich tysięcy światów, to nie ma na myśli tego, że każde pojedyncze ziarnko piasku jest tak zbudowane. Wielkie oświecone istoty, odkryły że niektóre ziarnka piasku i kamienie zawierają w sobie wszechświaty. A inne nie. Na przykład granit ich nie posiada. Gdy weźmiesz do ręki niektóre kamienie, to zobaczysz w nich bardzo ogromny świat i istoty wyglądające jak ludzie. Gdy nim rzucisz to nie odczują wstrząsu, po prostu w taki sposób istnieją. Jeśli gdzieś go położysz, lub też jeśli zostanie zanurzony w wodzie, to woda i tak nie przedostanie się do tamtego wymiaru.

Ten świat jest ogromny. Sposób w jaki ludzie postrzegają rozmiary obiektów jest w rzeczywistości niewłaściwy. Nie istnieje coś takiego jak „rozmiar” definiowany według sposobu pojmowania codziennych ludzi. Widzisz, że dany przedmiot jest taki, jaki jest, ale to tylko sposób w jaki wygląda wśród codziennych ludzi. Czy to kartka papieru, obraz czy bardzo cienki arkusz papieru — na każdym z nich może być Faszen (法身 *fǎ shēn*). Dla codziennych ludzi jest to niewyobrażalne, ale oni są zaledwie codziennymi ludźmi.

W rzeczywistości, w naszym fizycznym wymiarze na Ziemi, człowiek nie jest jedynym przedstawicielem rodzaju ludzkiego. Istnieją humanoidy, które mieszkają w morzach. W przeszłości zostało to podane do publicznej wiadomości, ale społeczeństwo codziennych ludzi nie było w stanie tego zaakceptować więc przypięto temu łatkę mitu. W rzeczywistości powiedziano prawdę. W czasie przemieszczania się płyt kontynentalnych, wypiętrzyło się wiele podmorskich obszarów. Na dnie oceanicznym żyją ludzie, i to kilka gatunków. Niektórzy są do nas podobni, a inni znacznie się różnią. Jedni mają skrzela, inni od pasa w górę mają formę ludzką a od pasa w dół rybią, jeszcze inni mają ludzkie nogi a tułów ryby.

Lekcje z Buddyizmu

Współcześnie niektórzy mnisi napisali wiele książek. Ale co takiego napisali? Czarnym qi przeniknięte jest każde słowo i wers. Te osoby nie widzą tego; rzeczy wewnątrz są chaotyczne, bez ładu. Tego typu zjawiska szerzą się w okresie Końca Fa.

Dharma Buddy Siakjamuniego powstała w Indiach, dlatego więc dziś już jej tam nie ma? Gdy żył Budda Siakjamuni, to rzeczy, których nauczał i wymagania, które stawiał ludziom były przestrzegane. Gdy Budda Siakjamuni nauczał swojej Dharmy, a ktoś jej nie rozumiał, to mógł zadać mu pytanie. A gdy zrobił coś niepoprawnie, to Budda Siakjamuni mógł go skorygować. Po odejściu Buddy Siakjamuniego z tego świata, wielu mnichów podawało błędne wyjaśnienia bazujące na ich własnej interpretacji słów Buddy Siakjamuniego. Zakładając, że Budda Siakjamuni wykultywował do wysokości domu, a przeciętny mnich zdołał wykultywować na wysokość jednej stopy, to czy ten mnich mógł zrozumieć całą istotę leżącą u podstaw znaczenia Dharmy na wszystkich poziomach, aż do niebiańskich poziomów (*guo-wei*) Tathagaty? Słowa Buddy Siakjamuniego, na każdym z poziomów, zawierają metodę kultywacji odpowiadającą temu poziomowi. Dlatego kultywujący może oświecić się do wyższych poziomów bazując na zrozumieniu, które osiąga na poszczególnych poziomach. Gdy wykultywuje on do nowego poziomu, zawsze będzie czekać tam na niego Fa, które go poprowadzi. Z tego powodu zdobędzie nowe zrozumienie tego samego zdania z Fa, kiedykolwiek osiągnie nowy, wyższy poziom. Każdorazowo czytając oryginalny tekst sutr Buddyjskich, osiągniesz coraz to nowe zrozumienie. Kiedy trochę się udoskonalisz i przeczytasz sutry na nowo, otrzymasz nowe zrozumienie. Po prostu, jako że uczysz się, zmieniasz i poprawiasz swoje zrozumienie, to twój stopień kultywacji wzrośnie.

Gdy tylko mnisi omawiali sutry buddyjskie z ich własnego, subiektywnego punktu widzenia używając zwrotów zwykłych ludzi lub pisali tego typu książki, to tym samym ściągali ludzi do swoich własnych horyzontów myślowych. Wydawali i wydają publikacje interpretacji sutr buddyjskich. Słowa Buddy Siakjamuniego były na bardzo wysokim poziomie i miały bardzo głębokie znaczenie. Ale owi mnisi w ogóle się do nich nie oświecili. A to dlatego, że ich stopień kultywacji był niski! Więc ich słowa, gdy zostaną potraktowane na serio przez buddystów, poprowadzą ludzi i uwiężą ich w ograniczonych ramach poznawczych mnichów. Wydawało się, że robią dobrą rzecz zachęcając ludzi do studiowania buddyizmu. Ale czy w rzeczywistości nie podważają Fa Buddy? Podważanie Fa Buddy może przyjmować różne formy. Niektórzy sabotażyści wychwalają je i niszczą je za jednym zamachem. Taka forma niszczenia jest najtrudniejsza do wykrycia i przejrzenia oraz najbardziej szkodliwa. Z takiego właśnie powodu Dharma Buddy Siakjamuniego nie jest już przekazywana w Indiach z pokolenia na pokolenie.

Wielu ludzi stara się wyjaśnić, co myślał Budda Siakjamuni, mówiąc, że to co miał on na myśli, to było to czy tamto. Ale jest to zaledwie zrozumienie do jakiego ci ludzie doszli na swoich poziomach. Trzecie oko (*tian-mu*) niektórych ludzi jest otwarte, więc byli i są w stanie zobaczyć pewne prawdy na różnych poziomach. Ale to co widzą nie jest tak wysokie czy głębokie, jak to co widział Budda Siakjamuni na poziomie Tathagata, a wymiary, przez które się przebijają nie są tak obszerne. Ludzie, których trzecie oko jest otwarte na bardzo niskim poziomie mogą zobaczyć zaledwie kilka wymiarów i to wymiarów, które są na niskim poziomie. Istnieją różne prawdy w różnych wymiarach, a zatem gdy ludzie ci powiedzą, że coś istnieje w taki a taki sposób, to w rzeczywistości ta sprawa tak nie wygląda. Ci, którzy nieodpowiedzialnie interpretują Fa sprowadzają ludzi do ograniczeń swojego własnego zrozumienia. Więc powiedz mi: Czy oni chronią Fa Buddy, czy go niszczą? Właśnie dlatego nikt nie ma przyzwolenia na zmianę chociażby jednego słowa sutr! Oświecaj się i kultywuj tylko na podstawie nauk oryginalnych sutr! Nikt nie ma

przyzwolenia na samowolne interpretowanie nawet pojedynczego słowa z sutr Buddy. Jednakże jest w porządku rozmawianie na temat indywidualnego ich zrozumienia. Ludzie mogą dzielić się swoimi przemyśleniami z innymi ludźmi mówiąc: „Uświadomiłem sobie coś... Teraz doszedłem do następującego zrozumienia...”. „Czuję, że to oznacza, iż nie radziłem sobie z czymś dobrze więc powinienem poprawić się w niektórych kwestiach” albo „To zdanie odnosi się do mnie, dając mi do zrozumienia, że nie postępuję dobrze. To jest wspaniałe.” Gdy ten człowiek poprawi się i na nowo przeczyta sutry, to odkryje, że te same zdania przynoszą mu nowy wgląd. Tak oto osoba doskonali się, w taki sposób ludzie oświecają się i rozumieją sprawy.

Współcześnie są świeccy buddyści i mnisi, którzy napisali wiele rzeczy i to co napisali traktują jak sutry. Ale tylko Fa nauczone przez Buddę jest sutrami! Jak te rzeczy, które oni napisali mogą być kwalifikowane jako sutry?! A jednak nazywają je sutrami. Co gorsza, wielu świeckich buddystów i mnichów podąża za sławą i materialnym zyskiem oraz lubuje się w wystawności. Są sobą zachwyceni, gdy inni ich chwalą. Kultuwujący naprawdę powinien prowadzić swoją kultywację. Prawdziwa kultywacja to pozbywanie się ludzkich przywiązań. Sprawy takie jak pogoń za sławą czy zyskiem pośród codziennych ludzi, bycie zawziętym, zazdrosnym czy popisywanie się — wszystkie te ludzkie pragnienia i przywiązania muszą zostać wyeliminowane. Więc, gdy chodzi o tych, którzy mają silne przywiązanie do wyprzedzania wszystkich, bycia najlepszymi i popisywania się w świeckim świecie, to można sobie tylko wyobrazić, jak wiele przywiązań ukazują. Prawdziwie kultywujący naprawdę mają problem z przyglądaniem się takim ludziom. Są też tacy, którzy kultywują buddyzm a jednak mają silne przywiązanie do pieniędzy i bogactwa. Nie mówią tego głośno, ale ich myśli i serca są w tym momencie poruszone, wiedzą o tym ludzie na wysokich poziomach albo Buddowie.

Tutaj skupiamy się na tych, którzy kultywują w pełnym wymiarze [jak mnisi czy duchowni], ale w rzeczywistości odnosi się to również do wielu tych, którzy studiują buddyzm. Czy ci ludzie naprawdę uczą się buddyzmu? Co kultywujący w końcu kultywują? Kultywacja to nic innego, jak usuwanie przywiązań. Bardzo, ale to bardzo niewielka uwaga powinna być poświęcona ludzkim pragnieniom. Dlaczego w Okresie Końca Fa tak wiele osób, które uzyskały Tao ukryło się głęboko w górach i lasach i niechętnie zostają w klasztorach? Powodem, dla którego odchodzą w góry i lasy jest to, że zauważyli, iż wiele osób przebywających w klasztorach nie kultywowało prawdziwie. Wielu tamtejszych mnichów miało przywiązania, których nie chcieli się wyzbyc, spiskowali przeciwko innym i sprawiło to, że klasztory nie były już miejscami czystości i prawdziwej kultywacji. Na skutek tego, kultywujący unikali tych miejsc oddalając się od nich.

Poza tym, jest oczywiście czyniona jawna szkoda na skutek kultów i demonicznych praktyk. Łatwo jest je wykryć i w mgnieniu oka można stwierdzić, że są demoniczne. Niemniej jednak szkoda czyniona w imię buddyzmu jest najdotkliwsza. Dlaczego Budda Siakjamuni powiedział, że ta Dharma nie będzie w stanie ocalić ludzi w Okresie Końca Fa? Dzisiaj jest Okres Końca Fa. Mnisi ledwo potrafią ocalić samych siebie, nie mówiąc już o innych! Opisałem sprawy, które wydarzą się w Okresie Końca Fa i niektórzy ludzie nagle uświadomili sobie prawdę. Zmiany w dzisiejszym społeczeństwie są zatrważające. Wystarczy, że się rozejrzysz a zobaczysz, jak wyłoniły się wszystkie rodzaje kłamstw, nیکczemności, zła i chaosu.

Tak oto odsłoniliśmy te prawdy, ale nie padły żadne nazwiska konkretnych osób. Wielu mnichów napisało książki i z grubsza wydają się one promować Fa Buddy. Ale w ich głębi chodzi tylko o sławę i osobisty zysk. Ludzie pytają mnie: „Co z tym a tym?” Odpowiadam im: „Pomimo jego wielkiej sławy, samowolnie interpretował sutry Buddyjskie i sprzedawał siebie. W rzeczywistości już od dawna jest skazany na piekło.”

Sutry, zasady i traktaty - wszystkie za wyjątkiem sutr, służą rujnowaniu oryginalnego znaczenia Fa Buddy. Obecnie są ludzie, którzy mówią o „Trójkoszu”. Ale w rzeczywistości to nie są trzy kosze: Są tam tylko sutry, a sutra to sutra. Pozostałe nie mogą być umieszczane na równi z sutrami.

Upadek rasy ludzkiej i wyłonienie się oświeconych istot

Upadek człowieka nie rozpoczął się w czasach Ewy, jak twierdził Jezus. Ta Ziemia przechodziła przez więcej niż jedną cywilizację i prymitywny okres; były tu prehistoryczne cywilizacje, które zostały zniszczone. Zdarzało się, że Ziemia była całkowicie niszczone lub zastępowana Ziemią tworzoną na nowo. Czy ludzkość nie mówiła o katastrofach, które skończą świat? W rzeczywistości, to religie były tymi, które o tym mówiły. Po upływie pewnego czasu zdarzają się wielkie katastrofy, a jeszcze później mają miejsce małe katastrofy. W wyniku małych katastrof zostają zgładzeni ludzie na lokalną skalę; gdy dany obszar staje się bardzo zły, to jest niszczone. Powstają trzęsienia ziemi, ruchy płyt kontynentalnych, rozprzestrzenianie piasków, głód i wojny. Mała katastrofa występuje lokalnie, podczas gdy duże katastrofy mają wpływ na cały rodzaj ludzki. Duża katastrofa przychodzi po wielu latach. Zmiany na Ziemi, takie jak np., przesunięcia płyt, następują według pewnych wzorców. Duża katastrofa, która roztacza swoje zmiany, jest tym co prowadzi ludzkość do wyginięcia. Niemniej jednak przeżywa niewielka liczba ludzi i zachowują oni część kultury z czasów poprzedzających wydarzenie, żyją prowadząc tryb życia podobny do tego z epoki kamienia łupanego. Od momentu, w którym wszystkie narzędzia produkcyjne uległyby zniszczeniu, to ci którzy ocalili znaleźliby się w bardzo złym położeniu, dlatego że mnóstwo zostałoby zapomniane. Ludność zaczęłaby się podnosić ze stanu prymitywnego, aż z czasem powstałaby cywilizacja i zaawansowana technologia. Gdy rasa ludzka ponownie ulegnie degeneracji, to katastrofy ponownie się wyłonią. Istnieje zatem cykl zmian podczas, którego są okresy formowania, stagnacji i degeneracji.

Innymi słowy, degeneracja człowieka jest nieuchronna. Ale za każdym razem, gdy cywilizacja jest u schyłku, bogowie niezmiennie zsyłają do ludzkiego świata wielkie oświecone istoty, aby ratować ludzi. Celem jest zapobiegnięcie dysproporcjonalnej degeneracji ludzkich umysłów w stosunku do substancji i materii na Ziemi. Wszystkie sprawy, które są składowymi Ziemi w tym wszechświecie, mają szczególną właściwość. Tylko dzięki tej szczególnej właściwości możliwe jest uformowanie pierwotnych i bezkształtnych rzeczy w materię, która posiada kształt i życie. Ale zabronione jest ludzkiemu umysłowi zdegenerować się zanim sprawy się wydarzą. Dlatego właśnie za każdym razem, gdy cywilizacja lub kultura chyli się ku upadkowi, to pojawiają się wielkie oświecone istoty. Wielkie oświecone istoty pojawiały się we wszystkich okresach prehistorycznych. W trakcie obecnej cywilizacji istoty takie jak Jezus, Siakjamuni, Laozi przybyły, aby przemawiać do ludzi. W różnych okresach cywilizacyjnych były różne oświecone istoty, które były odpowiedzialne za nauczanie ludzi tego, w jaki sposób powrócić do swojej prawdziwej natury. Umożliwiały tym, którzy mogli otrzymać Tao osiągnąć Oświecenie; pokazywały ludziom jak pielęgnować cnotę; oraz wymagały, by ludzka moralność utrzymywała się na relatywnie wyrównanym poziomie; tym samym gwarantując, że ludzki umysł nie zdegraduje się tak łatwo. Gdyby ostatecznie pewnego dnia cała materia wszechświata miała ulec zdegenerowaniu, wówczas one trzymałyby się od tego z daleka. Ale jest to niezmiernie długi proces.

W takich czasach, tym co wysoko oświecone osoby próbują robić jest zapobieganie ludzkiej degeneracji, poprzez umożliwienie tym, którzy mogą czynić postępy w doskonaleniu się, prawdziwie osiągnąć Tao poprzez kultywację. Człowiek nie pochodzi od małpy, jak twierdził Darwin. To jest wynik samoczynnej degradacji człowieka. Wszystkie ludzkie istoty spadły tutaj z wielu wymiarów wszechświata. Nie spełniali już dłużej wymagań Fa na swoich poziomach we wszechświecie i dlatego musieli upaść. Tak, jak powiedzieliśmy wcześniej im cięższe są czyjeś śmiertelne przywiązania, tym niżej upadnie, kontynuując upadanie do momentu aż dotrze do stanu zwykłych ludzkich istot. W oczach wysokich istot, sensem życia ludzkich istot nie jest to, byś po prostu był człowiekiem, ale raczej byś czym prędzej przebudził się na Ziemi pośród zaaranżowanej

iluzji i powrócił. To jest tym, co naprawdę mają na myśli; oni otwierają dla ciebie drzwi. Ci którzy nie zdołają powrócić nie będą mieć innego wyboru, jak reinkarnować się, a kontynuując taki proces zgromadzą ogromną karmę i zostaną zniszczeni. To dlatego Ziemia była świadkiem wielu katastrof.

Jednakże z innej perspektywy Ziemia jest niczym innym, jak wysypiskiem śmieci wszechświata. Niezliczone galaktyki i planety znajdują się w niezmiernie rozległym wszechświecie i na każdej z nich są istoty. Ludzie zaprzeczają istnieniu innych wymiarów, więc są niezdolni do widzenia tamtych istot. Istnieją one w innych wymiarach na tych samych planetach, które normalnie widzimy, jednak nie w naszym wymiarze i dlatego zwykli ludzie nie są w stanie ich zobaczyć. Podobnie jest z tym, jak ludzie twierdzą, że Mars w tym wymiarze jest gorący, ale gdyby ktoś wyszedł poza ten wymiar, to mógłby dowiedzieć, że tam, po drugiej stronie, jest nieco chłodniejszy. Wielu ludzi posiadających nadprzyrodzone umiejętności przygląda się Słońcu, po pewnym czasie odkrywają, że nie jest ono gorące. A po ponownym przyglądnięciu się odkrywają, że jest ono ciemne. Patrząc jeszcze raz, postrzegane jest jako chłodny i orzeźwiający świat. W tym materialnym wymiarze manifestuje się ono w jeden sposób, podczas gdy w innym wymiarze materii uzewnętrznia się jeszcze inaczej. Żyjące istnienia znajdowane są więc wszędzie, włączając w to ludzi. A gdy nie pozostają oni w zgodzie ze standardami danego poziomu, to stopniowo upadają. Jest to analogiczne do studenta niezdającego na następny rok, tylko że w tym przypadku żyjące istoty ostatecznie upadają do punktu bycia pośród zwykłych ludzkich istot. Istoty ludzkie we wszechświecie, które są złe spadają dalej, spadają aż do samego centrum wszechświata - Ziemi.

Osoba, która zatrzymała się w ludzkim świecie przechodzi przez reinkarnacje i nie ma gwarancji, że odrodzi się jako człowiek. Może reinkarnować w dowolne spośród niezliczonej ilości materialnych rzeczy, w różne rośliny, różne zwierzęta, czy nawet mikroorganizmy. W trakcie jego reinkarnacji, zło którego się dopuszcza jest ciągle przez niego niesione i jest to karma. Tym, co istota ze sobą nosi są więc cnota i karma, są z nim zawsze. Jeśli ktoś z dużą karmą reinkarnuje jako drzewo, to owe drzewo będzie mieć karmę. A jeśli reinkarnuje jako zwierzę, to owe zwierze będzie mieć karmę. Cegły, gleba, skały, zwierzęta i rośliny na ziemi mogą mieć karmę. Dlaczego jest tak, że zażyte leki lub zastrzyki w Okresie Końca Fa nie są tak efektywne jak w przeszłości? Dzieje się tak dlatego, że współczesny człowiek wytworzywszy olbrzymią ilość karmy dźwiga tą ogromną karmę na sobie i dlatego oryginalna skuteczność leków zanikła i nie jest w stanie wyleczyć danego stanu. Ale jeśliby zalecić pacjentowi większą dawkę, wówczas pacjent uległby zatruciu. Współcześnie wiele chorób jest nieuleczalnych. Taki jest stan całej planety; w rzeczywistości wszystko zdegenerowało się w poważnym stopniu. Jezus był w stanie znieść ludzkie grzechy, Budda Siakjamuni spędził czterdzieści dziewięć lat na ocalaniu ludzi trudząc się ogromnie. Czy nie przybyli oni po to, by uratować wiele czujących istot? Dlaczego więc nie posłali wszystkich od razu do nieba? Ponieważ ludzie nie spełniali standardów wyższych poziomów; z tego powodu nie mogli tam pójść. Każdy poziom ma swój standard. Jeżeli nie masz wystarczających kwalifikacji, by zostać studentem, to czy możesz iść na studia? Powodem, dla którego nie możesz iść do nieba jest to, że jest o wiele za dużo rzeczy, których nie możesz odpuścić, a twoje ciało jest nazbyt obciążone. Jesteś tam, gdzie twój standard moralny. Jedyne sposoby [by się wznieść] jest analogiczny do uczęszczania do szkoły: Jeżeli możesz przejść do następnej klasy albo na następny rok, to tam pójdziesz. Reszta stanie się jeszcze bardziej zdegenerowana i zostanie zniszczona. Gdy śmieć staje się obrzydliwy, to nie powinien być dopuszczony do zanieczyszczania wszechświata. A zatem musi zostać zniszczony.

Ocalanie czujących istot na szeroką skalę jest tym, czego uczą Buddowie i co mają w zwyczaju czynić. Dokładniej mówiąc, w gestii poziomu Tathagata leży troszczenie się o ocalanie czujących istot. Buddowie, których poziom jest dwa razy wyższy od Tathagaty nie opiekują się sprawami zwykłych ludzkich istot. Gdyby to czynili, to nawet jednozdaniowa wypowiedź, spowodowałaby zmiany pośród zwykłych ludzi. Dlatego nie mogą się nimi opiekować, ponieważ

ich moc jest nazbyt wielka. Dla wielkiego Buddy, Ziemia nie jest nawet tak wielka, jak jego palec; dla jeszcze większego Buddy Ziemia jest mniejsza nawet od jego mieszka włosowego. Słowa, które wypowiada Budda są Fa, a gdy je wypowiada, wywołuje natychmiastowe zmiany. Z tego powodu oni nigdy nie wdają się w ziemskie sprawy. Tymi, którzy na szeroką skalę zajmują się ocalaniem czujących istot, są Tathagatowie i Bodhisattwy.

Buddowie Tathagatowie odnoszą się do ludzi, jak do zwykłych istot, ale jeszcze wyższe boskie istoty, na bardzo wysokich poziomach, po osiągnięciu swojego poziomu i spoglądnięciu wstecz, patrzą na Tathagatów, jak na zwykłe istoty. W oczach boskich istot na wysokim poziomie, ludzkie istoty nie są większe od mikroorganizmów. Po przyjrzeniu się [powiedzieliby] „Takie zgniłe miejsce, zburzmy je! Zniszczmy je!” Ziemia jest takim miejscem. Ci, którzy litują się nad ludźmi są Buddami znajdującymi się w najbliższym sąsiedztwie ludzkich istot. Jezus był na poziomie Tathagata, jak również Laozi. Ci z wyższych poziomów nie dbają o ludzkie sprawy. Jeśli ludzie ich wzywają, to ci i tak nie mogą ich usłyszeć. Gdy ludzie wzywają ich imienia, to tym samym wręcz ich obrażają. To jakby głos z bryły kału wzywał twoje imię.

Studiowanie i kultywacja są dwiema różnymi sprawami

Jezus, tak jak inni był na poziomie Tathagaty. W przeszłości Tathagata był najniższym pośród poziomów Buddy. Kiedyś, ci którzy byli poniżej poziomu Tathagaty nie byli określani mianem Buddy; byli nazywani „Bodhisattwami” lub „Arhatami”. Każdy Tathagata ma swoje własne niebiańskie królestwo (*tian-guo*). Jest ponad stu Tathagatów w naszej Drodze Mlecznej. To oznacza, że istnieje ponad sto niebiańskich królestw Buddów. Każdy z takich światów jest rządzony przez Tathagę. Tathagata w każdym niebiańskim królestwie ma swój własny zestaw metod kultywacji, swój własny zestaw metod ocalania ludzi. Formowanie czyjegoś świata jest bezpośrednio związane z kultywacją tej osoby. Stwarzanie własnego świata jest rezultatem kultywacji. Ale światy te nie są czymś, co współczesny człowiek może wytworzyć poprzez kultywację. Powstały one niezliczone eony lat temu.

Wiąże się z tym pewien problem. Jako zwykli ludzie, moglibyśmy myśleć, że gdy kultywujemy, to dobrze jest wzbogacać nasze umysły ucząc się wielu metod kultywacji i uświadamiać sobie, czego uczą różne religie. Ludzie również mają na uwadze takie rzeczy, jak ich zwykła ludzka mądrość i wiedza. W rzeczywistości, nie są one wiedzą w normalnym znaczeniu i nie możesz patrzeć na te kwestie według zwykłych koncepcji. Dlaczego podczas kultywacji istota ludzka musi skupić się na udoskonalaniu swojego *xinxing*, i dlaczego praktyki taoizm kładą nacisk na cnotę? Ponieważ wszechświat posiada Fa, specjalną właściwość. Ta specjalna właściwość wszechświata ma różne wymagania dla różnych istot na różnych poziomach. Ludzie są na poziomie zwykłych istot, więc muszą spełniać standardy moralne ustanowione dla zwykłych ludzi. Dlaczego jest tak, że nie potrafią oni zrobić postępów w kultywacji, jeżeli nie uznają cnoty za istotną? Dzieje się tak dlatego, że poziomy, ponad poziomem zwykłych ludzi, mają standardy dla niebiańskich istot i jeśli nie mierzysz się według nich, to nie będziesz w stanie tam pójść. Dlaczego boskie istoty w niebiosach mogą upaść? Dlaczego Arhat może upaść, gdy zawiedzie w kultywacji? Powodem jest to, że nie spełniają już dłużej standardów na swoich, poszczególnych poziomach.

Tak więc jest ponad sto niebiańskich królestw pośród Drogi Mlecznej, a każde niebiańskie królestwo ma jednego przewodniczącego mu Tathagę. Wymagania i struktura jego niebiańskiego królestwa są tworzone przez jego metody kultywacji. Odkryliśmy, że czy to w religijnych praktykach, czy w innych drogach kultywacji, ruchy na powierzchni są całkiem proste - medytacja ze złączonymi dłońmi (*jie-yin*). Nawet w przypadku szkoły taoistycznej, która wymaga większej ilości ruchów, jest ich tylko kilka i są proste. Zatem, jak to jest, że takie praktyki potrafią osiągnąć wzniosłe sfery Buddów, Bodhisattw i Arhatów? Dzieje się tak dlatego, że prawdziwy rozwój i transformacja gong jest ekstremalnie złożona. Każda komórka osoby musi ewoluować i przekształcić się, cały szereg boskich mocy musi zostać rozwinięty i wiele rzeczy nieznanych człowiekowi - rzeczy, które są odpowiednie tylko dla niektórych poziomów - również musi zostać wykształconych. Posługując się analogią, są bardziej skomplikowane niż najbardziej skomplikowane, precyzyjne instrumenty znane ludzkości, i są po prostu poza zasięgiem człowieka. Jest takie powiedzenie w świecie kultywacji, które brzmi: „Kultywacja zależy od ciebie, podczas gdy gong zależy od mistrza”. Innymi słowy, prawdziwa metoda kultywacyjna... Nawet jeśli ludzie ze szkoły taoistycznej omówili metody kultywacji, to reprezentują one zaledwie zasady na powierzchniowym poziomie i cel. Są one zaledwie koncepcyjne. Jeśli ktoś rzeczywiście ma chęć wykultywować prawdziwy gong, który składa się z wysokoenergetycznej materii, to musi z własnej woli mieć ambicje, by to zrobić. Ale prawdziwy rozwój, który ma miejsce w innych wymiarach jest niezwykle złożony i odbywa się bez ludzkiej pomocy. Wszystko to czynione jest przez mistrza danej osoby.

Poza tym jest jeszcze jedna kwestia. Jeśli włączysz rzeczy z innych praktyk do twojej kultury, to wyłonią się problemy. W przeszłości, mnisi nie mogli mieć kontaktu z innymi praktykami i przez pokolenia świątynie restrykcyjnie zabraniały mnichom czytania tekstów z innych praktyk. Dzisiejsi mnisi popadli w chaos. Kiedyś mnisi nie mogli posiadać żadnych dóbr doczesnych i mieli kompletny zakaz czytania tekstów z innych praktyk. Chodzi o to, że istotne jest aby pozostał on przy jednej metodzie kultury, trzymając się mocno jednej dyscypliny kultury. Tylko wtedy, gdy jego umysł i myśli są wypełnione zawartością jednej praktyki, będzie on stabilnie kultywować wzwyż, podążając w górę pojedynczą ścieżką. W przeciwnym razie, jeśli włączysz rzeczy z innych praktyk, to będzie to zbliżone do próby wetknięcia do telewizora części od kamery - od razu ulegnie uszkodzeniu. Po prostu ilustruję tą kwestię. Jeśli dana osoba włącza jakieś rzeczy w swoją kulturę, to cała jego praktyka obróci się w niwecz i nie będzie w stanie czynić postępów. Ponadto, trudno jest odróżnić dobre rzeczy od złych, a jeśli włączysz w to niegodziwe, fałszywe rzeczy, to prawdopodobnie twoja kultura pójdzie na marne. Nawet twój mistrz nie będzie mieć na to rozwiązania, gdyż byłby to problem twojego *xinxing*.

Proces rozwoju i ewolucji gong jest ekstremalnie skomplikowany, ale ludzie traktują go jakby był zwykłą ludzką teorią. „Naucz się trochę z Chrześcijaństwa, trochę z buddyzmu, trochę z taoizmu i trochę z konfucjanizmu.” Oni odnoszą się do tego, jak do „wielu nauk z tej samej rodziny”, ale to oczywiście nonsens. Jest to największy problem narastający wraz z Okresem Końca Fa. Każdy człowiek posiada naturę Buddy, ma życzenie, by kultywować i być dobrym. Jednakże, ludzie potraktowali te rzeczy, jak zwykłe ludzkie teorie. Może to mieć miejsce w przypadku ludzkich umiejętności, że im więcej wiesz, tym lepiej. Ale osoba, która zmiesza odmienne praktyki narobi sobie tylko jeszcze większego bałaganu. Nie będzie mieć już możliwości kultury i nie będzie mieć ani odrobiny gong.

Natura Buddy

Kiedy pogląd zostanie uformowany, to będzie cię kontrolować przez całą długość twojego życia, wpływając na myśli a nawet całą gamę emocji, takich jak szczęście, złość, smutek i radość. Jest to formowane po urodzeniu. Jeśli to coś będzie trwać przez jakiś czas, to stanie się częścią sposobu myślenia osoby, łącząc się z istotą prawdziwej jaźni tej osoby, będzie w tym momencie kształtować jej temperament.

Te poglądy, które są rozwinięte będą blokować i kontrolować osobę przez resztę jej życia. Ludzki pogląd jest zazwyczaj samolubny - lub jeszcze gorszy - a to generuje karmę myślową, która z kolei kontroluje tą osobę. Człowiek jest zarządzany przez swojego ducha głównego (*zhu yuan-shen*). Gdy twój duch główny staje się słaby i jest zastępowany przez poglądy, to znaczy, że poddałeś się bezwarunkowo, a twoje życie jest teraz pod ich kontrolą

Jaźń, która jest tobą jest wrodzoną jaźnią i to się nie zmienia. Ale człowiek z łatwością zwykł tworzyć poglądy podczas postrzegania rzeczy, a ten pogląd nie jest tobą. Jeśli mógłbyś poradzić sobie z nieformowaniem poglądów podczas patrzenia na coś, to postrzegałbyś to swoją własną naturą, wrodzoną naturą - spojrzeniem prawdziwego siebie - i patrzyłbyś na sprawy miłosiernie. Im więcej prawdziwego siebie dochodzi do głosu, tym wyższa jest poziom twoich myśli i tym bliżej twoim myślom jest do stania się Prawdziwymi, a tym samym w większym stopniu twoje myśli ucieleśniają sferę twojej wrodzonej, życzliwej natury. Ekstremalnie, ekstremalnie mikroskopijne cząsteczki, które zawiera ludzkie ciało, tworzą naturę człowieka, coś co nigdy się nie zmienia. Gdy granice, które zamykają myślenie osoby, zostają usunięte, to ludzkie życzliwe usposobienie, temperament, charakter i cechy stają się łatwo dostrzegalne i to jesteś prawdziwy ty.

Duch główny nie zmieni się na skutek rozwiniętych przez daną osobę poglądów. Duch główny nie zmieni wrodzonych jakości z powodu poglądów, które osoba rozwinięła. Może to jednak być powodem tego że, posiadając różne ludzkie poglądy i formy karmy, wrodzona natura danej osoby jest zakopana, przykryta, w pełni zamknięta i niezdolna przeświecać. Jednakże nie ulegnie zmianie. Dzieje się tak dlatego, że karma nie posiada tak drobnej, czy tak maleńkiej materii, jak duch główny. Karma jest produkowana pomiędzy zwykłymi ludźmi, więc jest substancją zwykłych ludzi. Niemożliwym jest, by ta materia była tak mikroskopijna, zważywszy na to że, gdy tworzone jest życie ludzkie, to używane są ekstremalnie mikroskopijne substancje. Właśnie dlatego karma nie może go przenikać. Jedynie co, to wrodzona natura człowieka zostaje zakopana. Wrodzona natura ma swój własny sposób patrzenia na sprawy. Gdybyś mógł prawdziwie usunąć poglądy utworzone po urodzeniu i odzyskać percepcję swojej oryginalnej natury, czyli te najwcześniejsze poglądy, które uformowałeś tam skąd pochodzisz - to znaczy poglądy, które miałeś w miejscu, gdzie cię pierwszy raz stworzono. Ale bardzo trudno jest pokonać myślenie i stereotypy nabyte po urodzeniu i po to właśnie jest kultywacja.

Fa przejawia się różnie na różnych poziomach. Na określonym poziomie, ma swoje przejawy z tego poziomu. Jeśli jesteś stworzeniem urodzonym na danym poziomie, to twój sposób myślenia będzie odzwierciedlać pojęcia dotyczące Fa na tym poziomie. Gdy twoja prawdziwa, pierwotna natura powróci, będzie to poziom, na którym zrozumiesz sprawy, a standard ten będzie tobą, tobą samym.

Karma nie posiada standardu *Zhen Shan Ren*; dokonuje ona oceny rzeczy zgodnie ze standardem z czasu, gdy poglądy były tworzone. Karma może zmienić osobę w kogoś, kogo zwykli ludzie nazywają „starym wygą”, „zaradną” osobą. Gdy dzieje się coś takiego, to jest to przypadek różnych form karmy myślowej wyprodukowanej przez niewłaściwe zachowanie osoby kultywującej; i utrudnia ona kultywację. Gdyby ludzie nie byli hamowani przez karmę, to

kultywacja byłaby łatwa. Karma taka jak ta, powstała w szczególnych warunkach i w kontekście standardu moralnego z kilku ostatnich lat, więc ocenia rzeczy w świetle tych standardów. Jeśli duże ilości tego materiału są formowane, to osoba będzie pod jego wpływem przez resztę swojego życia. Gdy według poglądu, który został rozwinięty, coś jest dobre lub złe, to osoba będzie myśleć tak samo i będzie myśleć, że rzeczy powinny być zrobione zgodnie z tym poglądem. Ale jego prawdziwa jaźń już dłużej nie istnieje. Jego prawdziwa jaźń jest całkowicie zamknięta i zduszona przez jego nieżyczliwe, nabyte poglądy. Nie posiada już dłużej własnego standardu odróżniania dobra od zła.

Pogląd jest formowany w trakcie procesu myślowego, a karma myślowa generowana przez poglądy jest zlepkiem karmy, która formuje się na szczycie głowy człowieka. Co zatem z dobrymi myślami (善念 *shàn niàn*)? Szkoła Siakjamuniego uczy, że już sam początek myśli oznacza karmę. I rzeczywiście, to co określa się mianem „dobrych myśli”, jest postrzegane inaczej, gdy mierzy się to według wyższych standardów, lub według wymagań najwyższego standardu *Zhen Shan Ren*.

Oznacza to, że zwykła osoba, która zamieszkuje ten świat nie może odnaleźć siebie. Taki pogląd kontroluje osobę nie tylko przez jedno życie, ale i nieprzerwanie w przyszłości. Tylko, gdy będzie mieć miejsce zmiana, zostanie on wyeliminowany. W przeciwnym razie, będzie nadal sprawować kontrolę. Gdy pogląd stanie się coraz silniejszy, to prawdziwa jaźń osoby naprawdę przestanie istnieć. Mówi się teraz, że karma jest spiętrzona warstwa na warstwie. I to rzeczywiście osiągnęło taki punkt. Spójrz tylko na zwykłych ludzi. Oni nie wiedzą czemu poświęcać swój czas, ani po co żyją!

Ludzie mają różny potencjał duchowy (*gen-ji*) i siłę intuicji (*wu-xing*). Taka jest tego idea. Niektóre osoby mogą zdawać sobie z tego sprawę, co oznacza, że natura buddy osoby może zostać odzyskana i że nadal jest dla niej nadzieja. Jednak niektóre osoby nie mogą sobie tego uświadomić i oznacza to, że są już zbyt głęboko zakopane w nabytych sposobach myślenia. W tym przypadku, nie ma dla nich nadziei.

W Tao bez kultuwacji Tao

Kultuwacja nazywana jest kultuwacją, ponieważ dostarcza metodę na udoskonalanie siebie, ścieżkę, po której się kroczy. W przeszłości było takie powiedzenie brzmiące następująco: „Ta osoba nie kultuwowała Tao, a mimo to jest w Tao”. Podążając mniejszą ścieżką, ktoś ceni sobie „nicość” albo „pustkę”. Przeżywa swoje życie w tym świecie podążając drogą przeznaczenia. Jest pogodzony ze światem. Myśli: „Daj mi to jeśli to, jest mi przeznaczone, a jeżeli nie jest, to ja tego nie chcę”. Nie podąża on za typowymi formami kultuwacji. On nie wie nawet, co to jest „kultuwacja”. Istnieją jednak mistrzowie, którzy opiekują się ludźmi takimi jak on. Rzadko kiedy też wdaje się on w spory z innymi. To jest to, co ludzie zwykli nazywać „W Tao bez kultuwacji Tao”. Tak jak on, zwykli ludzie także mogą próbować powstrzymać się od gonitwy za doczesnością, ale ostatecznie nie zyskają stopnia niebiańskiego. Osoba taka nie uzyska gong i będzie mogła zgromadzić jedynie nieograniczoną ilość cnoty. Wielu ludzi będzie go krzywdzić, ponieważ nie jest łatwo być dobrą osobą. Skutkiem tego będzie zaledwie duża ilości cnoty. Jeżeli zajmie się on praktyką, to cnota naturalnie przemieni się w bardzo duży gong. Jeżeli nie zajmie się praktyką, to prawdopodobnie zostanie pobłogosławiony w przyszłym życiu zostając urzędnikiem wysokiej rangi, albo zbijając fortunę. Z drugiej strony, większość ludzi, którzy są w Tao bez kultuwowania go, mają oczywiście specjalną podstawę i są ludzie, którzy się nimi opiekują. Taki ktoś znajduje się w stanie niekultuwowania Tao, a jednak jego myśli, jego sfera, są w Tao, i dlatego w przyszłości powróci on do swojego oryginalnego miejsca. Bez kultuwowania Tao, on je kultuwuje — ktoś przekształca dla niego gong, chociaż on o tym nie wie. Jego życie jest pełne niepowodzeń, cierpi i splanca karmę. Jego *xinxing* spokojnie wzrasta podczas przebiegu jego życia i taki jest zawsze jego stan. Tacy są ludzie ze specjalną podstawą. Ciężko jest zrobić coś takiego zwyktemu człowiekowi.

Konfucjusz zostawił człowiekowi sposób postępowania godny istoty ludzkiej — Doktrynę Środka. Laozi uczył metod kultuwacji. Ale jak się okazało Chińczycy połączyli idee konfucjańskie z tymi ze szkoły taoistycznej. Poczynając od dynastii Song, idee buddyjskie zaczęły tam wchodzić. Tak więc w następstwie tego myśl buddyjska zmieniła się nie do poznania. Po dynastii Dong, buddyzm wcielił rzeczy z chińskiego konfucjanizmu, takie jak synowskie oddanie i tym podobne - tego rodzaju treści. W rzeczywistości jednak szkoła buddyjska zupełnie nie zawierała takich rzeczy. Szkoła buddyjska podchodzi do spraw ludzkich z lekkością i z jej punktu widzenia, kto wie ilu rodziców dana osoba miała w trakcie swoich wielu żyć. Tylko wtedy gdy pozwolisz odejść tego typu przywiązaniom i będziesz kultuwować z cichym i spokojnym umysłem możesz odnieść sukces. One są przywiązaniami. Więc, gdy tylko konfucjańska myśl została wprowadzona do buddyzmu, to przywiązanie do uczuć rodzinnych wzrosło.

Historia stworzenia człowieka z gliny

Istoty ludzkie egzystują tutaj na najniższym z poziomów, a powyżej znajdują się warstwy niebios nad warstwami niebios. Na tym poziomie znajduje się Tathagata. Jezus, tak jak i Laozi, należał do poziomu Tathagata. To co mogli zobaczyć na tym poziomie było ograniczone do tego, co znajdowało się na tym poziomie i poniżej niego. Potrafili widzieć bardzo niewiele z tego, co znajdowało się ponad nimi, nie wspominając o tym, co było dużo wyżej. Wynikało to z ich poziomów dyktujących to, jak wiele mądrości posiadli.

Następnie, jeśli chodzi o ideę dotyczącą stworzenia człowieka z gliny, o której Jezus wiedział, to była ona przenośnią, jakiej używał i pochodziła ona od istoty, którą uważał za Boga - „Pan Bóg ulepił człowieka z gliny”. Czy odnosił to do gliny znanej zwykłym ludziom? Nie. Nie była to glina jaką znają zwykli ludzie. Wręcz przeciwnie, w wyższych wymiarach wszelka materia, wliczając w to glinę, jest wysokoenergetyczną materią z bardziej mikrokosmicznej płaszczyzny. A zatem, w jakim momencie „człowiek”, którego on opisywał, został stworzony? Czy stało się to przed początkiem cywilizacji na Ziemi, czy w jakimś innym czasie? Właściwie, to relacja tego działania zawarta była w zamierzczłej legendzie, którą Jezus opowiedział ludziom - tzn. że Bóg stworzył człowieka z prochu ziemi.

Ale w rzeczywistości, nie jest to proch ziemi z tej ludzkiej strony. Proch ziemi z tej drugiej strony posiada moc, a rzeczy wchodzące w skład tej strony, jeśliby je sprowadzić do tej, to byłyby podobne do gong. To co miał on na myśli, to było to, że człowiek został stworzony po tej drugiej stronie. Niebiańskie istoty posiadają cieńszą i bardziej delikatną skórę niż nasza tutaj. Spowodowane to jest tym, że nie mają komórek składających się z tej samej warstwy substancji, co nasze; ich złożone są z cieńszych i delikatniejszych substancji. Kiedy zostali zepchnięci do tego wymiaru zwykłego człowieka, okazało się, że stali się tacy sami jak człowiek. Po prostu było tak, że wyglądali oni niezwykle pięknie mając wyjątkowo delikatną prezencję. Oznaczało to, że człowiekowi musiała zostać dodana grubsza powłoka cielesna materii komórkowej. I dlatego istoty ludzkie przyjmują wygląd, jaki przyjmują.

Ludzie w niebiosach także mają ciała i wyglądają tak samo, jak my, gdy przylatują tutaj. Poniżej wielkich gór chińskich pochowane są ciała niebiańskich istot. Gdy te istoty zmarły, ich ciała zostały pochowane pod górami. Ludzie ci wyglądają prawie tak samo, jak istoty ludzkie, w przeciwieństwie do tego, co zostało opisane w pismach. Jezus podczas swojej obecności na świecie nie zostawił ludziom żadnych pism. To raczej ludzie, którzy byli po nim, jego naśladowcy, spisali je i uczynili to zgodnie ze swoimi czasami. Budda Siakjamuni także nie pozostawił po sobie żadnych pism; tu podobnie spisali je jego naśladowcy. Była to więc kwestia tego, że naśladowcy jednego i drugiego słyszeli, co zostało powiedziane, ale nie zrozumieli, jakie było tego pierwotne znaczenie, do jakich ludzi się to odnosiło lub w jakim kontekście historycznym miały miejsce opisywane sprawy.

Jezus powiedział, że człowiek został stworzony z gliny, co pozostawiło ludzi w zakłopotaniu, myślących „Nasze ciała nie są z gliny”. Idea jest taka, że glina na ekstremalnie wysokich poziomach jest czymś lepszym od materii naszych fizycznych ciał. Im wyższy plan, tym jest on lepszy.

W znacząco odległym czasie poprzedzającym egzystencję niskopoziomowego człowieka, wyższe istoty stworzyły człowieka w innym wymiarze. W momencie, w którym powiedziałbym do wymiaru, że coś ma się uformować, to natychmiast przyjęłoby to formę. Każdy obiekt mógłby być stworzony na samą myśl o nim - kreśl palcem w powietrzu a zostanie to uformowane, aczkolwiek w innym wymiarze. Innymi słowy, to co było powiedziane w przeszłości o stworzeniu świata, o

stworzeniu poziomu niebios, albo co buddyjskie pisma mówiły w odniesieniu do stworzenia wszechświata - wszystkie te rzeczy były manifestacją mocy Buddów. Mówi nam to, że pozytywna karma, dobra karma i zła karma były wszystkie uogólnione przez nich jako „karma”. Tak więc rzeczy te zostały stworzone przez Buddów.

Budda o wielkiej mocy naprawdę potrafi natychmiastowo stworzyć poziom niebios, a im wyższy jest poziom Buddy, tym bardziej wspaniałe niebo tworzy. A co więcej, to nie potrzebuje on do tego używać swoich rąk; za ledwie otwiera usta i przemawia, tyle wystarcza. A dla jeszcze wyższego Buddy, pojedyncza myśl jest wystarczająca - dokonuje tego tylko jedną myślą. Dlatego Buddowie, których poziomy są wyższe od Tathagaty nie mogą kierować zwykłymi ludzkimi sprawami; wraz z formowaniem pojedynczej myśl, sprawy na Ziemi zmieniałyby się natychmiastowo. Ale nawet Budda Tathagata nie kieruje bezpośrednio tutejszymi sprawami. On raczej tylko daje wytyczne a Bodhisattwy wprawiają sprawy w ruch.

Ograniczenia współczesnej nauki a rozpiętość i głębia Fa Buddy

Nawet z Dharma, którą przekazywał Budda Siakjamuni, istoty ludzkie były w stanie odczuwać ogrom Fa Buddy. Ale to Fa jest po prostu olbrzymie - naprawdę takie jest. To czego budda Siakjamuni nauczał, było dane na jego poziomie, Fa Tathagaty. A nawet to wydawało się bardzo wysokie dla zwykłych ludzi. W przeszłości tylko Tathagata mógł być nazywany Budda. Ani Bodhisattwa ani Arhata nie był Budda; żaden nie dotarł do sfery Buddy. Więc dawniej, gdy tylko ktoś powiedział termin „Budda”, to odnosiło się to do Tathagaty. Ale Tathagata nie jest najwyższym statusem we wszechświecie; jest on raczej najniższym poziomem Buddy. Spośród Buddów, tylko ci na najniższym poziomie opiekują się ludzkimi sprawami. Buddowie z za wysokich poziomów nie mogą tego zrobić, bo w momencie, gdy otworzyliby usta, to wywołałoby to zmiany na Ziemi. Jakże byłoby to dozwolone? Oni nie mogą się nawet najmniej zaangażować. A zatem tylko Tathagatowie są tymi, którzy opiekują się ludzkimi sprawami. Jednakże Tathagatowie nie zajmują się tym osobiście. To Bodhisattwy zajmują się sprawami, aby ratować ludzi. Zatem nawet osiągnięcie poziomu Tathagaty jest nadzwyczajne.

Na mikroskopijnym poziomie [Tathagata] może dostrzec trzy tysiące wielkich tysięcy światów w pojedynczym ziarnku piasku. W naukach Buddy Siakjamuniego jest teoria o trzech tysiącach wielkich tysięcy światów. Powiedział on, że w Drodze Mlecznej są trzy tysiące planet przypominających tą, planetę ludzi, zawierających życia podobne do istot ludzkich. W rzeczywistości jest ich ponad trzy tysiące. Powiedział on również, że w ziarnku piasku znajduje się trzy tysiące wielkich tysięcy światów. Jest to coś niewyobrażalnego, że zaledwie w pojedynczym ziarnku piasku istnieją trzy tysiące światów takich jak ten, który zamieszkują ludzie. Gdy niebiańskie oko jest otwarte to można widzieć rzeczy tak, jak gdyby były powiększone i widzi małe rzeczy, takie jak te na poziomie mikrokosmicznym. Ale wyobraź to sobie. Są trzy tysiące wielkich tysięcy światów w pojedynczym ziarnku piasku. Następnie, te trzy tysiące wielkich tysięcy światów w tym ziarnku piasku mają w sobie morza i rzeki, czyż nie? Następnie, czy są tam kolejne trzy tysiące wielkich tysięcy światów w piasku z tamtych rzek? Tak więc nawet Budda Siakjamuni nie dojrzał źródła materii. On rzekł coś takiego: „Jego maleńkość jest taka, że nie ma wnętrza”, mając na myśli to, że jest on tak mały, iż źródło materii jest niedostrzegalne.

Współczesna fizyka zdołała zaledwie dowiedzieć się, że molekuly są stworzone z atomów i że atom składa się z jądra i elektronów. Dalej w mikrokosmosie są kwarki i neutrina. I jest to tak daleko, jak daleko może ona zajść, to wszystko. A zatem, poruszając się w głąb, co jest źródłem materii? Nawet mikroskopy nie są w stanie wykryć kwarków i neutrin. Ich istnienie jest znane tylko dzięki pomocy innych instrumentów. Jeśli chodzi o odpowiedź na pytanie, co jest jeszcze głębiej, to ludzka technologia wypada żałośnie. Co się tyczy dużych rzeczy, to człowiek uważa, że planety są największymi obiektami. Ale nie tak ujrzał to budda Siakjamuni. To co zobaczył budda Siakjamuni było w istocie bardzo sporych rozmiarów. Odkrył on, że planety nie są największe. Jednakże spoglądając wzwyż nie mógł dostrzec zenitu. Powiedział w końcu: „Jego wielkość jest taka, że nie ma zewnątrz”. Zatem jego stwierdzenie: „Jego wielkość jest taka, że nie ma zewnątrz; jego małość jest taka, że nie ma wnętrza”, oznaczało, że jest tak duży, iż nie ma granic oraz tak mały, że nie można zobaczyć jego dna.

Żyjące istoty są złożone i struktura wszechświata jest niezmiernie złożona. Wiedza zdobyta przez współczesnego człowieka osiągnęła swój szczyt. Osiągając szczyt, stała się czymś, co ogranicza rozwój ludzkiej nauki. Na przykład, wielu naukowców przedstawiło aksjomaty w dziedzinie fizyki i chemii. W granicach tych aksjomatów, to co powiedzieli rzeczywiście było

prawdą. Opieranie się na nich jest w porządku. Jednakże, prawda jest rzeczą wielopoziomową. Gdy wykroczysz poza ich aksjomaty, odkryjesz, że aksjomaty służą jedynie do ograniczania ludzi.

Rzeczy nie różnią się w przypadku nauki ostatnich czasów. Pewni ludzie określili definicję nauki, a zatem coś jest uważane za „naukę” tylko wówczas, gdy spełnia tę definicję. Gdy więc trzymasz się tych ram, to wszyscy myślą, że to nauka. Gdy zaś wykraczasz poza tę definicję, to odkrywasz, że służy ona jedynie ograniczeniu postępu ludzkości. Albowiem to, co jest nienamacalne, albo niewidoczne nie jest dopuszczane, tak więc ograniczenia, które nakłada są znaczące. Buddowie, taoistyczne bóstwa i bogowie, o których mówimy, istnieją w innych wymiarach, których człowiek nie może dotknąć ani zobaczyć. Zatem, gdyby te istoty miały zostać odkryte przy użyciu metod współczesnej nauki, to czy nie zostałyby naukowo udowodnione? Uczyniłoby! Ale Zachód podał definicję nauki i wszystko, co współczesna nauka nie potrafi wyjaśnić zostaje zakwalifikowane jako teologia czy religia, bez wyjątku. Ośmielono się nie uznawać takich rzeczy.

Zachodnia nauka popadła w skrajność. Szkoła buddyjska uważa, że wszystko przechodzi przez fazy formowania, zastoju i degeneracji. Formowanie oznacza przyjmowanie kształtu, podczas gdy zastój oznacza pozostanie w wytworzonej fazie. Europejska nauka, ograniczona ramami, które sama ustaliła, dostrzegła obecnie, że jest niezdolna do dalszego rozwoju. Gdyby utrzymano sondowanie głębi wówczas, to co mogłoby zostać odkryte, byłoby czymś poza ograniczeniami europejskiej nauki. Dlatego też kategorycznie rzeczy te traktowane są jednakowo, jako religia lub teologia. Ale jeśli ktoś odkrywa rzeczy, które nie istnieją w obecnej wiedzy naukowej i czyni to za pomocą współczesnej nauki i technologii, albo odkrywa rzeczy, które są nienamacalne i niewidzialne i bada je za pomocą metod naukowych z naszych czasów, to czy nie jest to naukowe? Problem polega na tym, że definicja nauki za długo pozostawała skamieniała i wszystko, co wychodzi poza jej granice, jest kategorycznie zabronione. Nie pozostawiono też miejsca na dalszy postęp.

Istnieje kilku naukowców uważanych za „znakomitych” w pewnych obszarach, którzy określili bardzo wiele aksjomatów. Naukowcy ci, tacy jak Newton, Einstein byli utalentowani według standardów zwykłych ludzi i mogli dostrzec o wiele więcej niż przeciętna osoba. Aksjomaty, które pozostawili jako swoje naukowe dziedzictwo, jawią się jako źródło cennej wiedzy. Należy jednak wspomnieć, że każde badanie lub pojawiające się zrozumienie przebiegające według granic ich myślenia jest nagięte w celu obserwacji pewnych wzorów. Jeśli ci, którzy przyjdą po nich będą pracować wewnątrz teoretycznych ram tych naukowców, to potomni nigdy ich nie przewyższą ani nie doświadczą nowych przełomów.

Jeżeli czyjeś odkrycie lub wynalazek wykroczy poza granice dotychczas utrzymywanych aksjomatów, to stanie się jasne, że określone aksjomaty ograniczały ludzi. Jest tak dlatego, że istnieją wyższe formy wiedzy i wyższe prawdy, jakie można znaleźć na wyższych poziomach. Dobrym przykładem jest nasza wiedza o materii. Kiedyś myślano, że najmniejszą cząsteczką materii znaną człowiekowi jest jądro atomu. Jednakże, tak już nie jest, bo obecnie są nimi kwarki i następnie neutrina. Chodzi o to, że ludzie ciągle uczą się coraz więcej o tych sprawach. Ale nowy aksjomat będzie służyć za kolejne ograniczenie, do momentu odkrycia czegoś innego. Tak ta kwestia wygląda. Faktem jest, że takie aksjomaty służą zazwyczaj do ograniczania ludzi.

Einstein nie był zwykłym człowiekiem. Odkrył on, że to czego uczą religie a nawet teologia jest prawdą. Ludzkie zrozumienie fizycznego świata ogranicza się do ludzkiej wiedzy, podobnie jak naukowy aksjomat, który został określony. Jeśli zostałyby przeprowadzone przez ludzi badania w celu prawdziwego poznania głębi, ze wszelkimi staraniami, aby przejść dalej, to odkryliby, że to czego uczyły religie jest prawdą. Istnienia, które egzystują na planie o jeden poziom wyższym od

ludzkiego, reprezentują naukę i technologię o jeden poziom wyższą, a ich zrozumienie świata poprzez naukę i technologię, którą opanowali, przewyższa tą, którą dysponują ludzie. Dlatego Einstein, po osiągnięciu szczytu ludzkiej nauki i technologii, zagłębiając się następnie w swoją pracę, odkrył, że to czego uczyły religie jest w pełni prawdziwe. Ostatnimi czasy wielu naukowców i filozofów ostatecznie odwołuje się do religii - a są to osoby o dość dużych osiągnięciach. Natomiast, ci którzy są obecnie sparaliżowani przez ograniczenia nałożone trwale na naukę i swoją ślepą wiarę w nią, kategorycznie piętnują te rzeczy [będące poza zasięgiem nauki], jako „pseudonaukę”. [1]

„Wszystkie praktyki wracają do jednej”

Powiedzenie, że „wszystkie praktyki powracają do jednej” jest czymś normalnie nauczonym w kontekście jednej specyficznej drogi kultywacji. Szkoła taoistyczna utrzymuje, że jest trzy tysiące sześćset praktyk, z których wszystkie mogą prowadzić do Tao. Szkoła buddyjska utrzymuje, że posiada osiemdziesiąt cztery tysiące praktyk, według których można kultywować do stopnia buddy. Jednakże, gdy ktoś próbuje połączyć kilka różnych religii i praktyk w tym samym czasie, to jest to coś zupełnie innego od tego do czego odnosi się powiedzenie. Jakże ludzie mogliby znać boskie sprawy? To, co próbują robić, jest zupełnym bezsenssem.

W dawnych Chinach była grupa znana jako „Droga Jedności” (Yi Guan Dao). Grupa, która powstała w czasach późnej dynastii Qing, promowała integrację pięciu religii. Była to sekta heretycka i od momentu jej pojawienia się w Qing, ludzie starali się ją unicestwić; władcy Wielkiej dynastii Qing starali się ją zniszczyć. Podobnie starano się ją zniszczyć, we wczesnym republikańskim okresie Chińskiej Partii Narodowej (KMT) poprzez grupowe egzekucje jej członków. Gdy Chińska Partia Narodowa przejęła władzę w wyniku rewolucji, podobnie, tuzinami zabijała członków grupy. Dlaczego tak się działo? W ludzkim społeczeństwie nic nie dzieje się przez przypadek. Rozwój historii ledwo nadążał za niebiańskimi zmianami. A zatem, cokolwiek dzieje się w ludzkim społeczeństwie nie jest to tylko efekt robienia czegoś na poczekaniu. Innymi słowy, to nie zwykli ludzie chcieli ją zmiażdżyć; była to raczej wola Niebios. Istoty wyższe chciały ją zniszczyć i nie zezwalały na dalszą jej egzystencję. Ten nonsens dotyczący „integracji pięciu religii” był poważnym przypadkiem naruszenia Fa. Był to przypadek demonów działających pośród ludzi.

Ani Pierwotnie Istniejący Uczony Przez Niebo, ani nawet Budda Siakjamuni nie był tak odważny, by zasugerować zjednoczenie, czy stopienie buddyizmu i taoizmu. Jak mogło do tego dojść! Nawet w samym buddyzmie naucza się, że dwie drogi kultywacji nie mogą być ze sobą mieszane. Na przykład ci, którzy praktykują Czystą Krainę nie mogą praktykować Zen. Dwie nie mogą być zmieszane. A ci, którzy praktykują Zen nie mogą praktykować Tiantai lub Huayan. Po prostu, gdy kultywujesz, nie możesz mieszać różnych dróg razem. Dlaczego? Ponieważ rozwijanie gong jest czymś niezmiernie złożonym. Masz tylko jedno ciało i przypomina ono rodzaj surowca wprowadzanego do maszyny. Twój gong jest produkowany w tej maszynie. Wszystko musi być dla ciebie starannie przygotowane — jest to metoda używana do ocalenia ciebie, każdy krok, który ma być poczyniony, forma, w którą każdy typ gong jest rozwijany, itd. Ale jeśli w połowie podróży zostałbyś wprowadzony do innej maszyny, to jaki byłby tego wynik? Czy nadal mógłbyś kultywować? Ty mi powiedz. Byłbyś w totalnym nieładzie. Stałbyś się stertą złomu.

Wielu osobom nie udało się zrobić postępu w swej praktyce, dokładnie dlatego, że tak nieodpowiedzialnie kultywowali. To co Budda Siakjamuni prawdziwie rozumiał przez „żadnej drugiej drogi kultywacji” (*bu er fa-men*), było to, że w kultywację nie można nic wmieszać. Powiedzenie „żadnej drugiej drogi kultywacji” zostało później źle zrozumiane i przypisano temu inne znaczenie. Jednak mieszanie praktyk jest surowo zabronione. Droga Jedności uczyła o „unii pięciu religii” - o czymś, czego prawo niebiańskie zakazuje. Teraz jednak grupa powróciła na Tajwanie. W Okresie Końca Fa nikt nie ma prawa wkroczać i dlatego też w tym czasie nikt nie kieruje sprawami ludzkości. Człowiek stał się jeszcze gorszy, więc wszystkie boskie istoty zaprzestały swojego panowania i nie dbają już o [te] sprawy. Ani nie ocalają ludzi. Ci, którzy wyznają wiarę w Buddę, albo czczą go, nie są zainteresowani rygorystyczną kultywacją. Wręcz przeciwnie, chcą tylko bogactwa lub odsunięcia przeciwności losu. Jest aż tak źle.

Nie mniej jednak ludzie wciąż myślą, że nauki Drogi Jedności mają sens. Myśli w umyśle kultywującego, tak jak i osoby wyznającej religię, są dosyć istotne. Pewne drogi kultywacji całkowicie zależą od wiary i nie zawierają żadnych technik, więc gdy twój umysł ma wmieszane inne rzeczy, wówczas te rzeczy zniweczą to, co kultywuje twoja praktyka. Nigdy nie miała zawierać żadnych takich ruchów fizycznych. Poza tym, obecnie demony przenikają do ludzkiego świata i doprowadzają rodzaj ludzki do upadku. Czyż nie posiadają wszyscy dobrych myśli (*shannian*)? To jest dokładnie to, co demony chcą obecnie zniszczyć, powodując twój upadek w kultywacji.

Buddyzm Zen jest ekstremalny

Są dosłownie dwa rodzaje ludzi, ci którzy są ekstremalni i ci którzy wybierają środkową drogę. Od samego początku buddyzm zen pozostaje w kategorii ekstremalnych i nie zezwala na system kultury. Kontrowersje zawsze otaczały Zen. Chociaż ludzie kultywowali według metod Zen, to właściwie byli pod opieką Buddy Siakjamuniego, mając za intencję kultywowanie do stopnia buddy i poszukując boskości. Zen nie stanowi systemu. Bodhidharma nie posiada swego niebiańskiego królestwa, dlatego też nie może zapewnić ludziom zbawienia. Faktem jest, że swego czasu sam Bodhidharma przyjął Buddę Siakjamuniego za mistrza założyciela. Chociaż jest nazywany patriarchą Zen, to był on uczniem Buddy Siakjamuniego - uczniem dwudziestego ósmego pokolenia, takim, który bardzo czcił Buddę Siakjamuniego. Pracując z teoriami Buddy Siakjamuniego skupił swoje oświecenie na „pustce”, co nie odbiegało od założeń Siakjamuniego. Wraz z upływem czasu Zen stoczyło się. Późniejsze pokolenia zaczęły uważać podejście Bodhidharmy, samo w sobie, za drogę kultury i wierzyli, że jest ona doskonała. Jednak nie była ona doskonała. Zen w rzeczywistości upadało wraz z każdym kolejnym pokoleniem, a Bodhidharma sam powiedział, że jego nauki będą się rozprzestrzeniać tylko do sześciu pokoleń.

Bodhidharma przykładał relatywnie dużo wagi do „pustki”, o której nauczał Budda Siakjamuni i darzył Buddę Siakjamuniego wielkim szacunkiem; był znany jako jego uczeń z dwudziestego ósmego pokolenia. Ale kolejne pokolenia były zupełnie uwięzione w skrajnościach. Kiedy do tego doszło, osiągnęło to poziom degeneracji, na którym Bodhidharma i Siakjamuni byli postrzegani prawie jako równi. Ludzie zaczęli czcić Bodhidharmę i uznali teorie Bodhidharmy za jedyne buddyjskie prawdy. W zasadzie zeszło to na manowce.

Jest tak, dlatego że Bodhidharma wykultywował do niskiego poziomu i osiągnął tylko niebiański stopień Arhata - to znaczy, był zaledwie Arhatem. W rzeczywistości, jak wiele mógł wiedzieć? Z chwilą gdy powiedział wszystko, co miał do powiedzenia i zrobił wszystko, co miał do zrobienia nie sięgał poziomu Tathagaty. Różnica między jego poziomem a poziomem Buddy Siakjamuniego była przeogromna! Dlatego też jego nauki są bliższe filozofii zwykłych ludzi, a jego teorie łatwiejsze do zaakceptowania przez nich - szczególnie przez tych, którzy traktują religię jako formę filozofii czy ideologii. Ci, którzy mają akademickie podejście i studiują buddyzm jak filozofię, mają skłonność do akceptacji jego teorii. Bardzo przypomina ona zwykłą filozofię.

Buddowie znajdują się na każdej płaszczyźnie, jakkolwiek wysoko byś nie zaszedł. Ale według Zen, kultywujesz i kultywujesz, a potem, przypuszczalnie, nic nie istnieje. W swojej kultury nie uznają nawet czegoś takiego, jak ludzkie istoty. Żyjący, widoczni ludzie znajdują się przed naszymi oczami, a jednak oni nie uznają ich za prawdziwych. To jest jeszcze gorsze od tego, jak zwykły człowiek o słabej wnikliwości duchowej mówi: „Jak to zobaczę, to uwierzę i nie uwierzę, jeśli nie zobaczę”. Ci ludzie nie przyjmują do wiadomości nawet tego, co widzą. To właściwie po co żyć? Po co męczyć się otwieraniem oczu? Zamknij oczy, nie kładź się, nie stój... Nic nie istnieje, co nie? Popadli w skrajność. Bodhidharma powiedział, że jego Dharma może być przekazywana tylko przez sześć pokoleń. Szaleństwem jest to, jak dziś ludzie nadal trzymają się tej doktryny, która przede wszystkim nigdy nie była słuszna. To ślepa uliczka, w którą weszli. Nie uznają siebie, nie uznają Buddów, a co jeśli chodzi o planetę Ziemię? Jeśli nie uznają nawet swojej własnej egzystencji, to po co mieć imię? I jaki jest cel jedzenia? Możesz po prostu chodzić głodny cały dzień, nie baczyć na czas i zablokować wszelkie dźwięki...

A po tym wszystkim, wszystko znika. W takim razie, czy to nie kompromituje Buddy Siakjamuniego? Jeśli Budda Siakjamuni nie nauczał niczego, to co właściwie robił przez czterdzieści dziewięć lat? Czy oni w ogóle wiedzą, jakie jest prawdziwe znaczenie „pustki” w

naukach Buddy Siakjamuniego? Gdy Budda Siakjamuni powiedział, że nie wyszedł poza żadne Fa, to miał na myśli, że nigdy nie nauczał metody kultywacyjnej, czy Fa wszechświata. To o czym mówił, to były tylko rzeczy z jego poziomu kultywacji i to co pozostawił zwykłym ludziom było Fa Tathagaty - szczególnie, doświadczenia w kultywacji i wyciągnięte wnioski. Prawdziwa Dharma, którą szerzył Siakjamuni, gdy był na tym świecie, były prawami i obowiązkami (*jie-lü*), omawiał też pewne spostrzeżenia na różnych poziomach, które stanowią Fa na pewnym poziomie. Ale Budda Siakjamuni nie chciał, by ludzie zostali uwięzieni na jego poziomie i dlatego powiedział „W ciągu swojego życia nie nauczałem żadnej Dharmy”. Powiedział tak dlatego, że wiedział, iż Dharma, której nauczał nie była najwyższą. Tathagata jest buddą, ale nie tym na najwyższym poziomie. Fa Buddy jest bezgraniczne. Kultywujący nie powinien być ograniczony przez jego Dharma. Osoba ze wspaniałym potencjałem duchowym (*da gen-ji*) może kultywować jeszcze wyżej, gdzie czekają na nią oświecenia jednocześnie wyższe i głębsze, jako odpowiednie przejawy Fa.

Poziomy na drodze kultury

Poziom w kultury danej osoby jest czymś, co niektórzy kulturyjący rozpoznają na drodze kultury, a nie czymś o czym wszyscy, którzy kulturyją będą koniecznie wiedzieć. Większość praktykujących rozpoznają go dopiero po osiągnięciu oświecenia lub po osiągnięciu wysokiego poziomu wykraczającego poza Fa w świecie. Ci, którzy to wiedzą mogą rozpoznać swoje poziomy po kolorach gong, który wyłania się z ich ciała. Może on być rozpoznany po kolumnie gong danej osoby lub po ciele samym w sobie. Podczas kultury Fa w świecie, gong, który wyłania się na początku jest czerwony, a gdy poziom osoby wznosi się, to staje się pomarańczowy, potem żółty, a potem zielony, itd., z istniejących w sumie dziewięciu kolorów - to znaczy czerwonego, pomarańczowego, żółtego, zielonego, niebieskiego, indygo, fioletowego, kolorowego i bezbarwnego. Aby zobaczyć na jakim jesteś poziomie, wystarczy jedno spojrzenie. Jeśli osiągnąłbyś poziom krystalicznie białego ciała i kontynuował kulturyję wzwyż, to byłaby to kulturyja Fa poza światem. Osiągnąłbyś poziom niebiański i zacząłbyś fazę początkową kulturyji Fa Arhata. Kulturyja Fa poza światem oznacza, że wzniosłeś się ponad trzy sfery i nie podlegasz już reinkarnacji. Jeśli kończysz swoją kulturyję na tym etapie, to jesteś Arhatem. Jeśli będziesz nadal kulturywować wzwyż, to będziesz kulturywować na wybitnym stopniu Arhata i ten poziom również posiada paletę kolorów. Jednak tutaj kolory czerwieni, pomarańczu, żółci, zieleni, niebieskiego, indygo i fioletu, różnią się od tych z Fa w świecie. Kolory w Fa w świecie są gęstsze, podobne do ludzkich. Ale na poziomie Arhata, są one przezroczystymi odcieniami czerwieni, pomarańczu, żółci, zieleni, niebieskiego, indygo, fioletowego, kolorowego i bezbarwnego. Wraz z dalszą kulturyją, znajduje się więcej zestawów dziewięciu kolorów, z różnicą polegającą na tym, że są one bardziej przezroczyste, wykwinniejsze i piękniejsze. Powtarza się to w kółko. W przypadku gdy osoba kulturyje, coś takiego może być dostrzeżone.

Jednak ludziom nie wolno tego zobaczyć, a sprawy nie są tak oczywiste dla zwykłych ludzi, gdyż jest to kwestia oświecenia (*wu*). Jeśli to co kulturyje ciało byłoby widoczne gołym okiem, to co pozostałoby do oświecenia się? Wszyscy by kulturywowali, wszyscy by to robili. Któż by nie kulturywował? Wszystko byłoby takie prawdziwe. Nawet ludzie z niewybaczalnymi grzechami, których [skutków] nie można naprawić, przychodziliby uczyć się tego. Nie byłoby kwestii oświecenia. A w takim przypadku, kulturyja byłaby niemożliwa. Niektórzy ludzie mawiają: „Będę miał oczy szeroko otwarte, a jeśli zobaczę rzeczy wyraźnie, to będę się ich uczył”. Ale do tego nie dojdzie. Jeśli taka osoba mogłaby widzieć wszystko, a sprawy byłyby jasne jak słońce, to byłby to koniec jej kulturyji. Nie miałyby przyzwolenia kulturywować. Powodem jest to, że osoba potrzebuje wnieść się ponad złudzenia na drodze oświecenia. Jeśli osoba osiągnęłaby całkowity wgląd i mogłaby widzieć wszystko, to nie mogłaby kulturywować. Dlaczego? Ponieważ nie liczyłoby się to, gdyby kulturyjąc, mogła widzieć, że wszystko to [o czym naucza kulturyja] jest prawdziwe. Widziałaby przyczynowe działanie zakłóceń między ludźmi i to, że gdy ktoś wykorzystuje innych, to oddaje im cnotę. Gdyby rzeczywistość została mu w pełni objawiona, to oczywiście zajęłoby się kulturyją. Ale czy to liczyłoby się jako kulturyja? Sprowadzałoby się to do chwytania rzeczy w lot, ot tak. Ludzkie przywiązania nie zostałyby w ten sposób usunięte.

Osoba musi dojść do własnych przemyśleń podczas usuwania ludzkich przywiązań w trakcie konfliktów. Gdyby był zdolny widzieć wszystko, jak na dłoni, to nie byłaby to kulturyja. Dlaczego trudno jest Buddzie wnieść swój poziom? Gdyż nie ma żadnych konfliktów i widzi wszystko wyraźnie. Jak może kulturywować? Jemu jest trudniej kulturywować. Dlatego chcą oni iść między zwykłych ludzi i kulturywować. Tylko, gdy kulturyje się pośród iluzji, możliwe jest szybkie wzniesienie się. Chociaż możliwe jest, że niektórzy ludzie, kiedy kulturyją, będą trochę widzieć. Ale szczegóły nie zostaną oczywiście ujawnione żadnemu człowiekowi.

Gdy człowiek kultywuje, to cały czas ma znaczenie kwestia oświecenia, od początku do końca, musi kultywować pośród iluzji. Zachód ceni wiarę, od początku do końca kładzie na to nacisk. Bez wiary wszystko inne nie wchodzi w rachubę. Tak długo, jak masz wiarę, będzie też odpowiedź [od Boga]. Gdy niektórzy ludzie wyrażą skruchę przed obrazem Jezusa, to ich umysły naprawdę wyczuwają, że Jezus ich wysłuchał i że gdzieś tam był ktoś, kto odpowiedział na ich pytania. Takie jest zrozumienie kultywacji na Zachodzie. Wiara religijna jest rodzajem kultywacji. Gdy Jezus był gotów przyjąć swych naśladowców do swojego niebiańskiego królestwa, to jeśli ciało osoby byłoby pozbawione gong albo energii, wówczas osoba ta nie mogłaby wejść do Nieba. A ponadto, złe myśli, które osoba uformowała pomiędzy ludźmi i karma na jego ciele sprowadziłyby specjalną własność wszechświata na wysokich poziomach, aby tą osobę ograniczyć; a w przypadku kogoś, kto był naprawdę zły, jego ciało i dusza uległyby dezintegracji [przepadłby tam] i nie pozostałoby nic. Ten scenariusz jest niedopuszczalny. Nie będzie to więc funkcjonować bez gong. Gong jest zatem rozwijany dla tej osoby po drugiej stronie, gdy jego wiara wzrasta, kiedy przechodzi przez spowiedź i gdy ciągle próbuje się poprawić oraz być dobrą osobą. Chociaż rozwija gong, nie mówi się mu tego, gdyż [na Zachodzie] uczą tylko o byciu dobrą osobą; nie uczą o gong. To samo odnosi się do buddyjskich mnichów. Nie uprawiają oni żadnych ćwiczeń [typu czigong] więc jak rozwijają gong? Ich gong wzrasta chociaż nie powiedziano im, że mają gong.

Buddyzm a Taoizm

Szkoła Tao praktykuje kultywację w odosobnieniu; religia taoistyczna nie powinna istnieć. Religia taoistyczna jest w rzeczywistości produktem reform, które miały miejsce w niezbyt odległej przeszłości. Nigdy, w żadnej erze prehistorycznej, nie było czegoś takiego jak religia taoistyczna. Powodem jest to, że religia taoistyczna nie ma na celu oferowania zbawienia wszystkim czującym istotom; zamiast tego uczy pustelniczej kultywacji i praktyki wyciszenia. Oferuje więc oświecenie do *Zhen*. Spośród *Zhen*, *Shan* i *Ren* skupia ona swoją kultywację na oświecaniu się do tego, co jest Prawdziwe, pobudza ona wrodzoną naturę osoby poprzez kultywację *Zhen*, dąży do powrotu do tego, co jest oryginalne oraz prawdziwe. Tao nakazuje aby kultywacja była prowadzona w spokoju, więc [szkoła taoistyczna] w ogóle nie ma życzenia ocalania czujących istoty na szeroką skalę. Gdy taoista kończy swoją kultywację, to staje się on wędrującym bóstwem lub tułającym się nieśmiertelnym. W niebiosach są góry i morza, tak jak i tutaj, a on zostanie na jednej z takich gór. Religia taoistyczna, w rzeczywistości, narodziła się ze zwykłych ludzkich przywiązań. Ludzie lubią się gromadzić i formować pewnego rodzaju bazę mocy, jako że pragną uznania i osobistych zysków. Więc rzeczy takie, jak te, zwykły się o to rozchodzić.

W rzeczywistości religia Tao nie istnieje. Taoista uczy swoich uczniów kultywowania w odosobnieniu. Chociaż religia taoistyczna została stworzona i ma wielu uczniów, to nie wszyscy oni otrzymają prawdziwe nauki. Jeżeli mistrz znajdzie dobrego ucznia, to będzie go uczył prawdziwych rzeczy. Jeśli zaś nie ma tam dobrych uczniów, wówczas zdecyduje się na beztroskie i proste życie, robiąc cokolwiek tylko zechce. [Może tak postąpić] ponieważ osiągnął Tao i prawdziwą wolność, która się z tym wiąże.

Buddyzm to buddyzm, a taoizm to taoizm. Mieszanie razem nauk z tych dwóch szkół jest zupełnie wykluczone. Jednakże, to co my praktykujemy jest naprawdę niesamowite. Nasza praktyka bazuje na wszechświecie samym w sobie i obejmuje wszystko. U naszych podstaw leży szkoła buddyjska, a to co mamy, czy to nasze główne założenia czy cechy, jest buddyjskie. Ale to Fa przerasta oba: buddyzm i taoizm. Do różnych rozumień dochodzi się na różnych poziomach i różne manifestacje pojawiają się na różnych poziomach. Ci w Raju Falun mają swoją wiedzę, podczas gdy ponad Rajem Falun znajduje się wyższa wiedza, a im wyżej w górę, tym jeszcze wyższe formy wiedzy się znajdują.

Jest jeszcze jeden wątek, a mianowicie ten o pradawnych bogach. Jednakże nie ma sensu dyskutować na ten temat ze współczesnymi kultywującymi, gdyż jest to dla nich niepojęte i poza ich zasięgiem. Dlatego też mówię tylko o dwóch szkołach buddyjskiej i taoistycznej. Mówienie na zbyt wysokim poziomie nie przynosi rezultatów; ludzie nie są w stanie zaakceptować takich rzeczy. Nie mogą tego wiedzieć.

Żadnych pokazów w trakcie ocalania ludzi i nauczania Fa

Wykładanie prawdziwego Fa zwykłymi ludziami, którzy kultywują jako mnisi — mnisi, którzy się nie oświecili — jest bezużyteczne, bo oni nie wiedzą niczego. Mnichów, którzy się oświecili nie znajdzie się w świeckim świecie; przepadli głęboko w górach i lasach. Oni wiedzą o mnie. To tylko zwykli ludzie nie wiedzą. Wielu znakomitych kultywujących wie o mnie. Czasami cicho podchodzą, przyglądają się i odchodzą. Było też kilku, którzy przybyli i coś powiedzieli. Pomimo tego, że kultywują w górach i lasach od setek czy tysięcy lat, ich poziomy kultywacji nie są wysokie. Jest tak dlatego, że ścieżka, którą wybrali jest zmuszona i nie jest Wielką Drogą kultywacji. Kultywują oni mniejszymi ścieżkami i dlatego pomimo kultywowania przez długi okres czasu, nie osiągnęli swojego ostatecznego stopnia. Jako że nie mieszają się oni do świeckiego świata, to ich nadnaturalne zdolności nie są zamknięte i mają możliwość pełnego przejawiania swoich boskich mocy. Ci, którzy kultywują w świeckim świecie zazwyczaj mają zamkniętą całą masę swoich umiejętności. Gdyby nie były zamknięte, to przeciętna myśl mogłaby przesunąć budynek w inne miejsce - coś niedopuszczalnego. Zakłócanie ludzkich spraw jest zupełnie zakazane. Ludzie mogliby pomyśleć, że poziom takiej osoby jest wysoki. Zwykła osoba myśli, że jeżeli ktoś jest zdolny demonstrować swoje umiejętności, to jest na wysokim poziomie. To co publicznie demonstrują mistrzowie cigong, to zaledwie pomniejsze umiejętności i zdolności, rzeczy tak niewielkie, że aż godne politowania. Te rzeczy są naprawdę niczym. A jednak zwykli ludzie myślą, że są one z wysokiego poziomu.

Ja powstrzymuję się od demonstracji, gdy uczę Fa, szczególnie dlatego, że w bardzo wyraźny sposób wyjaśniłem cel moich publicznych wystąpień. Gdybym dawał pokazy podczas nauczania Fa, to byłoby to przekazywaniem drogi zła. Postępując w ten sposób ludzie przychodziliby po to, aby uczyć się twoich technik, a nie Fa. Podobnie Budda Siakjamuni, w swoich czasach, unikał tego podejścia. Ostatecznie uzdrawianie jest w porządku dopóki jego wyniki nie mogą zostać ujrzane. Wszystko, co jest widoczne to, że osoba czuje się lepiej. Jak odbyło się uzdrowienie? To zależy od ciebie, czy uwierzysz w całą sprawę, czy nie. Osoba ma się teraz lepiej, ale czy ty wierzysz, że tak jest? Widz nie może powiedzieć, czy osoba nadal czuje ból. Ponieważ czyjeś moce oświecenia są ciągle zaangażowane, to uleczenie jest w porządku. Pewnego razu Jezus i Budda Siakjamuni robili to samo. Laozi był wyjątkiem. Laozi wiedział, że ludzki świat jest nazbyt cenny. Pośpiesznie napisał swoją *Księgę 5000 znaków* [dot. Tao] [2] i wyruszył przez przełęcz na zachód.

Świat ludzi jest ekstremalnie złożony. Patrząc na człowieka, tu na Ziemi, niemożliwe jest określenie, z którego wymiaru pochodzi. Bóstwo w tamtym wymiarze wciąż chce trzymać nad nim pieczę. Liczy się to, czy ten człowiek potrafi „dojrzeć prawdę”; a jeśli potrafi, to czy będzie w stanie powrócić [tam skąd pochodzi]. Bóstwo może wiedzieć, że ów człowiek nie jest już dłużej w zakresie jego działań, co za tym idzie nie może on już dłużej nic dla niego zrobić. Jednakże, bóstwo nie chce pozwolić człowiekowi odejść. W przeszłości, gdy Jezus przybył zbawiać ludzi, owe bóstwa uznały, że wtrąca się on w nie swoje sprawy. „Ten człowiek jest mój i do mojego nieba powinien zostać ocalony. Dlaczego wtrącasz się w nasze sprawy?” One nie mogły tego znieść. Z tego też powodu zachowały się tak, jak się zachowały. Jeśli się nad tym zastanowić, to nie jest to w porządku. Jezus nie wiedział kto należał do kogo. Ocalenie ludzi było celem jego przyjścia. Zobaczył, że wszystkie istoty cierpiały i chciał dać im zbawienie, pozwolić im się wznieść. W taki oto sposób, Jezus wywarł wpływ na wiele bóstw z różnych wymiarów. Ostatecznie ich sprzeciw zintensyfikował się do tak ogromnego stopnia, że objawiło się to w ludzkim świecie jako siła konfliktów międzyludzkich i z całym impetem wylądowało to na Jezusie. Jezus nie potrafił się z tego wyzwolić, a jedyną opcją jaka mu została, była śmierć - został więc ukrzyżowany, neutralizując tym samym wrogość, jaka istniała między nim a bóstwami. Wraz ze zniknięciem

Jezusowego ciała z krwi i kości, nie było tam już Jezusa, z którym byliby wrogami i położyło to kres jego niekończącym się kłopotom. Dlatego mówi się, że Jezus oddał życie za całą ludzkość. Taka jest tego idea.

Podobnie Budda Siakjamuni doświadczył wielkich trudności ucząc swojej Dharmy. Ciągłe toczył walkę z siedmioma religiami będącymi wówczas w Indiach. W tamtych czasach wczesny Braminizm był potężny. W końcu Budda Siakjamuni odszedł bez osiągnięcia prawdziwego celu, jaki sobie wyznaczył.

Laozi odszedł po napisaniu swojej *Księgi 5000 znaków*, zostawiając potomnym sprawy do wykonania. Tak oto miało się to wydarzyć, a była to wola Niebios. Stało się tak dlatego, że szkoła Taoistyczna nie miała zostać religią; utworzenie religii Taoistycznej było błędem. Taoista naucza kultuwacji w odosobnieniu, kultuwacji *Zhen* i kultuwowania wyciszenia, więc rzeczy przekazywane są jednemu, wybranemu uczniowi. Czynione to jest w ten sposób, gdyż wybiera on swojego ucznia i naucza tylko kogoś, kto jest dobry. Nie może on szerzej oferować zbawienia i nawet nie ma takiego życzenia. Kultuwuje on *Zhen*. Gdybyś widział grupę uczniów w świątyni taoistycznej, to tylko jeden byłby wybranym i tylko on otrzyma przekazy. Reszta z nich służy po prostu za tło. Nie powinno być zatem religii w szkole taoistycznej. W przeszłości zawsze kultuwowali oni samotnie w górach.

To, czego uczył Konfucjusz było zasadami własnego zachowania się, a nie kultuwacją. Niemniej jednak, jego nauki wpłynęły korzystnie na Chińczyków. „Doktryna środka” może umożliwić komuś osiągnięcie pozycji nie do pokonania. Sprawy toczą się w odwrotnym kierunku zaraz po tym, gdy osiągną ekstremum, tak więc coś lub ktoś może równie dobrze upaść po dojściu na szczyt. Na tym polega szukanie „Środka”, aby zawsze mocno trzymać się „złotego środka”. Gdy osoba nie dąży do bycia najwyższym, a czuje się komfortowo będąc wyżej od tych, którzy są poniżej, to ta osoba nigdy nie upadnie. Wszystko, gdy zostanie doprowadzone do ekstremum, odwróci swój bieg. Tak jest w odniesieniu do zwykłych ludzi.

Głęboko w górach i lasach jest wielu praktykujących, którzy widzieli wydarzenia z przeszłości i jawiącą się przyszłość. Jak do tej pory, żaden z nich nie wtrącał się w te sprawy, ani nawet nie miał takiego zamiaru. Ich odseparowanie się wynika z tego, że wiedzą, iż te wydarzenia są rezultatem niebiańskich zmian. [Wiedzą oni], że tak sprawy mają się potoczyć.

Ktokolwiek sprzeciwi się woli Niebios poniesie konsekwencje i dlatego ludzie nie wazą się tego czynić. Każdy śpiewa pieśń Yue Fei, dlaczego jednak nie mógł on ocalić dynastii Południowej Song. Czy rodzina Yue nie była wystarczająco potężna? Taka była wola Nieba. Yue Fei dążył do zachowania Song, ale po prostu nie mogło mu się to udać, bo w rzeczywistości działał wbrew woli Nieba. Dynastii Song przeznaczone było wyginać, ale on upierał się, aby postąpić inaczej i tym samym postąpił sprzecznie z wolą Nieba. Ilustruję tu tylko pewną kwestię. Jak to się mówi [tłum. dosł.]: „Najlepiej ułożone plany myszy i ludzi często zawodzą”. Nie twierdzę, że Yue Fei był zły. Tylko wyjaśniam tą ideę.

To co osoba rozważa, ze swojego ludzkiego punktu widzenia, za słuszne, niekoniecznie jest słuszne. Czy był to Pierwszy Władca Qin, czy Władca Wu z dynastii Han, to którymkolwiek władcą był i cokolwiek zrobił, ci którzy przyszli po nim i tak go osądzali. Zwykli ludzie widzą rzeczy ze swojej własnej perspektywy i poprzez pryzmat swoich własnych pojęć, a cokolwiek uznają za dobre lub złe niekoniecznie takie jest. Ponadto kryteria według, których osoba ocenia czy coś jest dobre czy złe oscylują wokół jego własnej osoby: „Jeśli on jest dla mnie dobry, to twierdzę, że jest dobry. Jeśli to co zrobił przynosi mi korzyści, to stwierdzam, że jest on dobry”. Więc ta osoba, którą on popiera może być, ale też może nie być dobra. Jedynym kryterium według, którego osądza się, co jest dobre a co złe, jest specjalna właściwość wszechświata, Fa. Ona nigdy się nie zmienia, jest

prawdą wszechświata i jedynym kryterium, według którego dobro i zło są definiowane. Pierwszy Władca Qin zabił wielu ludzi w trakcie jednoczenia Chin. Zabił władców wielu stanów i wszyscy go przekleli. Władcy i ludzie przeróżnych stanów znaleźli się pod jego panowaniem, a każdy z nich nienawidził go i przeklinał. Wszyscy oceniali go z ich własnej perspektywy. Jego zjednoczenie Chin było nieuniknione. Był to wynik zmian niebiańskich. Nie działając zgodnie z wolą Niebios, nie osiągnąłby sukcesu a zjednoczenie nie udałoby się. Tym właśnie są ludzkie sprawy i niczym więcej niż to. Jako kultywujący nigdy ich nie komentujemy. Kultywujący nie będzie interesować się polityką, w przeciwnym razie niech zostanie politykiem, a nie kultywującym.

Gdy ludzkość osiąga pewien punkt w czasie, to jej karma jest ogromna i jest ona nie do odkupienia. Ogromna karma, taka jak ta, jest czymś czego człowiek nigdy nie spłaci. Gromadzi on, podczas wielu żyć, karmę tak masywną, że aż niemożliwą do spłacenia, a przeznaczeniem takich ludzi jest zostać zniszczonym. Co należy rozumieć przez „zostać zniszczonym”? Wydarzy się mała katastrofa i zniszczy ludzi. Wojna jest najbardziej wskazanym sposobem i dlatego historia jest, jaka jest.

Władca, założyciel każdej epoki miał u swego boku wcielone wojownicze byty, chroniące go i pomagające mu prowadzić wojnę. Było to dokładnie tym, co owe wojownicze byty miały przeznaczone robić. Zatem ich wysiłki nie przynosiły im żadnych zasług, ale też nie generowały karmy - po prostu wykonywały swoje zadania. Nawet na przestrzeni dziejów, jak wielu ludzi widziało to takim jakie jest?

To co czyni Budda to ocalanie ludzi, nie błogosławienie i ochrona

Szkoła buddyjska nie jest bynajmniej po to, aby pomagać ludziom wzbogacać się. Choroba jest wywoływana karmą, więc nie pokazuje ludziom również tego, jak odzyskać zdrowie. Gdy nauki Siakjamuniego mówiły o „szerokim ocalaniu czujących istot”, to odnosiło się do uwalniania ludzi od ciężaru zwykłej egzystencji i do prowadzenia ich na drugi brzeg, do nirwany. Było to tym czego nauczał Budda Siakjamuni. Dotyczyło to wznoszenia się do królestwa niebiańskiego. Takie same były prawdy, których nauczał Jezus, a żadna z nich nie była wyższa od drugiej. Sęk w tym, że współcześni ludzie tego nie rozumieją. Mówią o tym, jak to Budda może błogosławić i chronić ludzi, uzdrowić cię z choroby, sprawić, że będziesz bogaty i jakie nieograniczone moce mają wielcy oświeceni i że mogą ocalać ludzi. Zwykli ludzie myślą propozycję Buddy dotyczącą ocalenia z ochroną, a potem proszą Buddę o błogosławieństwa, ochronę i bogactwo, proszą Buddę, by ich uzdrowił i tak dalej. Ale w rzeczywistości Budda w ogóle nie wdaje się w takie sprawy. Jest to przewrotna myśl, która powstała w wyniku zepsucia się sposobu myślenia współczesnego człowieka i jest zdegenerowana. Sutry buddyjskie pierwotnie nigdy nie sugerowały czegoś takiego. Ja zatem często omawiam to zagadnienie i mówię, że podczas, gdy ty paliłbyś kadzidła i modlił się do Buddy z nadzieją na bogactwo, to Buddzie nie mogłoby zależeć mniej na tym, czy ty się wzbogacisz czy nie.

Chcesz się modlić do Buddy w taki sposób, ale Budda nie jest zainteresowany tobą osiagającym zamożność. Wręcz przeciwnie, on poprosi cię o to, byś przestał być chciwy. Jeśli rzeczywiście masz problemy ze związaniem końca z końcem, wówczas może on zapewnić ci środki materialne, ale tylko tyle, by zabezpieczyć twój spokojny byt. On nie sprawi, że staniesz się bogaty, jeśli nie jest ci to pisane. Choroba zaś, w oczach Buddy jest rezultatem karmy dłużnej z poprzedniego życia lub żyć. Gdy niektórzy ludzie kłaniają się przed posągiem Buddy wypatrując pieniędzy, to w rezultacie rzeczywiście dostają te pieniądze. Ale jaki rodzaj bogactwa faktycznie dostają? Tam nie było żadnego Buddy na posągu. To był raczej fałszywy Budda, który powstał w wyniku modlitw. Albo mógł to być lis, który sam się tam usadowił, albo wąż, łasica, etc. Ono pomogło ci zarobić, ponieważ wcześniej, modliłeś się do niego i prosiłeś o pieniądze. Ale jeśli ono pomoże ci zarobić pieniądze, to pociągnie to za sobą dodatkowe zobowiązania. We wszechświecie jest zasada, brzmiąca: bez straty nie ma zysku. Ono, stara się zyskać na podstawie tej zasady, gdyż pożąda ludzkiego ciała. Osoba kłania mu się w pas, w poszukiwaniu pieniędzy, więc [ono mówi] „Proszę bardzo!” Jeśli rzeczy, które nosi człowiek nie są dobre, to ono będzie go ignorować i człowiek ten nie zarobi pieniędzy; jego modlitwy pozostaną bez odpowiedzi. Jeśli wykryje, że twoje ciało nosi dobre rzeczy, wówczas pozwoli ci zdobyć pieniądze, a w zamian będzie mogło zabrać od ciebie te dobre rzeczy. Jeśli chcesz pieniędzy, oczywiście ono ci je da. Zaangażowana osoba nie jest świadoma tego wszystkiego, a to co straci przepadnie bezpowrotnie. Człowiek żyje więcej niż jedno życie, a po takiej modlitwie przyjdzie następnym razem mu prowadzić jeszcze bardziej nędzny żywot.

Upadek ludzkości i niebezpieczne poglądy

Już w starożytnych Chinach, gdyby ktoś mówił o kultywowaniu Drogi, to ludzie powiedzieliby, że ma on „cnotliwą postawę”. Ci, którzy mówili o Buddach, taoistycznych bóstwach, czy Bogach byli uważani za naprawdę dobrych. A jednak dzisiaj, mówienie o kultywowaniu buddyzmu czy tao wywołuje śmiech. Ludzkie wartości moralne przeszły ogromne zmiany. Osuwają się w dół tysiące mil na dzień, tak szybko. Wraz z erozją swych wartości, ludzie zaczęli faktycznie wierzyć w to, że w starożytności ludzie byli ciemni i przesądni. Ludzkie myślenie zmieniło się dramatycznie i jest to przerażające. Rozważmy co Budda Siakjamuni rzekł pewnego razu: Zmiany w społeczeństwie wraz z Okresem Końca Fa, będą naprawdę okropne. Przykładowo, we współczesnym społeczeństwie ludzie nie mają żadnych zasad w sercu (*xin-fa*), które mogłyby służyć za ograniczenia, szczególnie w Chinach. Odnosi się to również do innych krajów, chociaż tam przyjmuje to inne formy. W Chinach Rewolucja Kulturalna zburzyła tak zwany „stary sposób myślenia”, który mieli ludzie i zakazała wierzyć w nauki Konfucjusza. Pozostawiono ludzi bez norm etycznych, bez zasad moralnych i nie zezwolono na posiadanie wierzeń religijnych. Ludzie przestali wierzyć w to, że czynienie zła prowadzi do karmicznej zapłaty.

Gdy ludzie nie posiadają już dłużej w swoich umysłach poczucia wewnętrznej moralności, to czy nie ośmielą się zrobić czegokolwiek? Jest to najbardziej poważny problem, któremu obecnie ludzkość stawia czoła. Niektórzy obcokrajowcy nie mają odwagi jechać do Chin w celach biznesowych, szczególnie ze względu na to, jak łatwo niektórzy młodzi Chińczycy są w stanie zasztyletować, lub zabić kogoś. To jest okropne. Chiny są obecnie gorsze od innych krajów. Głównym czynnikiem jest to, że kiedy zagraniczne filmy, czy programy telewizyjne, które obrazują walki gangów, wchodzą na chińskie ekrany, to widzowie błędnie myślą, że Hong Kong i inne kraje naprawdę są tak chaotyczne, jak ukazano to w filmie. Jednakże one takie nie są. Jest to jedynie kinowa dramaturgia użyta w celu przyciągnięcia widzów spragnionych dreszczyku. W rzeczywistości ludzie żyjący za granicą mają o wiele lepsze charaktery i są bardziej cywilizowani niż ludzie w Chinach. Jednakże chińska młodzież naśladuje te rzeczy. Jako że, Chiny były przez pewien czas izolowane, to nagle po oglądnięciu takich rzeczy, tamtejsi ludzie omyłkowo myślą, że właśnie tak jest za granicą.

Mafiozo przedstawiony w serialu telewizyjnym „The Bund” był chętnie naśladowany w Chinach. Ale całość była zaledwie odtworzeniem starego Szanghaju z lat 30-tych dwudziestego wieku, była jego filmową adaptacją. Prawdziwe życie nie było takie, jak to w filmie. Filmy gangsterskie i programy telewizyjne z Hong Kongu miały straszliwy wpływ na Chiny z perspektywy ludzkiego sposobu myślenia. Wartości ludzkie uległy zmianie i w Chinach także widzimy obecnie homoseksualizm, uzależnienie narkotykowe, handel narkotykami, zorganizowaną przestępczość, rozwiązłość seksualną i prostytutkę. Wymknęło się to spod kontroli! Jest takie powiedzenie: Miej się na baczności, kiedy biedny, wioskowy prostak nagle zbija kasę. Nie ma on samokontroli i ośmieli się zrobić wszystko. Czy nie jest to przerażające widzieć ludzkość osiagającą taki punkt? Co stanie się z ludzkością, gdy rzeczy będą toczyć się dalej tym torem? Koncepcje dobra i zła są obecnie odwrócone w ludzkim rozumieniu. Dzisiejsi ludzie cenią tych którzy są bezwzględni, tych którzy posuną się do ostatnich granic i tych którzy zabijają i okaleczają. To właśnie ludzie darzą szacunkiem.

Drastyczny upadek moralny ludzkości rozprzestrzenia się po całym świecie. Ludzkie poglądy zmieniły się [i zmieniają] dramatycznie. Obecnie, to co piękne nie jest popularne, tak jak to, co brzydkie; to co dobre jest mniej pożądane niż to, co niegodziwe; to co czyste i schludne jest mniej atrakcyjne niż to, co znoszone. Rozważmy konkretny przykład. W przeszłości profesjonalny

śpiewak musiał być umuzykalniony i bardzo dobrze wyćwiczony pod kątem technik wokalnych. Obecnie ten, kto wchodzi na scenę, to ktoś kto wygląda okropnie, ma długie, rozczochrane włosy, zarzucone na twarz. Aaah! Wrzeszczy na całe gardło. Następnie odrobina telewizyjnego szumu i staje się gwiazdą. Ale dźwięki, które wydaje są okropne. Ohydne rzeczy zaczęły być postrzegane jako piękne wraz z upadkiem ludzkich wartości, a ludzie fanatycznie podążyli za takimi rzeczami. To samo odnosi się do sztuki. Zanurz ogon kota w atramencie i pozwól mu biegać dookoła, a nazwą to dziełem sztuki. Jest jeszcze takie coś jak abstrakcjonizm i impresjonizm - cóż to takiego? Bywało tak, że im coś było piękniejsze i miłsze dla oka, tym bardziej ludzi to cieszyło. Czym więc dokładnie jest to coś? Jest to rezultat artystycznych poszukiwań na drodze uwalniania ludzkiej natury. Ludzka natura, przy braku norm moralnych, urosła do rozmiarów ogromnej wystawy demonicznej natury. Czy piękne rzeczy mogą powstać, gdy ludzie są w takim stanie? Ludzkie wartości są niszczone, [teraz] gdy o tym mówimy.

Do czego ci artyści dążyli? Mówili oni o wyzwoleniu ludzkiej natury - żadnych zahamowań, czy ograniczeń i robieniu tego na cokolwiek ktoś ma ochotę. Buddyizm uczy że, bez zasad, wartości moralnych, które trzymają człowieka w pionie, to co ludzie ukażą światu będzie naturą demona. Tylko spójrzcie na dzisiejsze dzieła sztuki! Normalni ludzie nie mają pojęcia co się za nimi kryje. Te rzeczy są po prostu jednym wielkim pokazem demonicznej natury.

Weźmy za przykład zabawki sprzedawane w sklepach. W przeszłości ludzie kupiliby ładne lalki. Dzisiaj im coś jest brzydsze, tym szybciej się sprzedaje. Rzeczy z czaszkami, demony, a nawet rzeczy, które przypominają odchody, są dziś sprzedawane jako zabawki - a im okropniejszy ma wygląd, tym szybciej się sprzedaje! Czy nie podkreśla to tego, że ludzkie poglądy zmieniają się i że zmieniają się na gorsze?

Gdy omawiam to co dzieje się ze społeczeństwem, ludzie łapią to w mig, co wskazuje na to, że ludzka wrodzona natura nie zmieniła się. Niemniej jednak, ludzkość zsuwa się do niemożliwie niebezpiecznego punktu. Gdy mówiłem o homoseksualizmie podczas dawania wykładów na zachodzie, powiedziałem: „Te rozwiązłe praktyki seksualne na Zachodzie są prawie tak złe, jak kazirodztwo.” Niektórzy wówczas przytaczają, że „homoseksualizm jest legalnie chroniony przez prawo stanowe.” Dobro i zło nie mogą być oceniane poprzez przyzwolenie jednostki czy zbiorowości. Ludzki sposób oceny dobra i zła opiera się na ich własnych poglądach. Ludzie myślą: „Myślę, że on jest dobry ...” lub „On jest dobry dla mnie, więc powiedziałbym, że jest on dobry.” Albo ktoś uformował zestaw poglądów i jeśli zgodnie z tymi poglądami ktoś jest dobry, to powie, że ta osoba jest dobra. To samo odnosi się do grup. Kiedy coś jest w interesie grupy albo sprzyja pewnemu celowi, to grupa powie, że to jest dobre i zgodzi się na to. Ale niekoniecznie jest to naprawdę dobre. Prawda wszechświata, Fa Buddy, jest jedynym, niezmiennym kryterium, które ocenia ludzi i wszystko co istnieje - jedynym kryterium, które określa co jest dobre a co złe. Powiedziałem im [studentom z Zachodu], „Szczerze powiedziawszy, wasz rząd może na to zezwalać, ale wasz Pan, nie!” Za każdym razem ludzkość osiągała ten punkt, była wówczas w wielkim niebezpieczeństwie i poza kontrolą. Teraz, gdy dzieje się to co widzimy, jeśli ten stan się pogłębi, to co będzie następne? Budda Siakjamuni powiedział, że wraz z końcem czasów mnóstwo demonów będzie się reinkarnować jako ludzie i zostaną mnichami w klasztorach, mnichami którzy zniszczą Fa. Tajwan, w szczególności, ma teraz wielu wybitnych mnichów i świeckich buddystów, którzy rzeczywiście są demonami. Wychwalają siebie jako założycieli religii, ale nie zdają sobie sprawy z tego, że są demonami. Całe swoje życie mieli ułożone przed reinkarnacją i przed przybyciem tutaj i przeżywają swoje życie zgodnie z niszczycielskim planem. Ludzki świat jest przerażający. Wielu dobrze znanych, rzekomych „mistrzów” w Indiach jest owładniętych przez gigantyczne pytony. Pomiędzy mistrzami czigong w Chinach, całkiem spora liczba jest owładnięta przez lisy, łasice, jak również węże. Czas końca Fa jest czasem chaosu. Przywódca „Aum –

Najwyższa Prawda” w Japonii jest inkarnacją demona z Piekła, który przybył do ludzkiego świata, by siać chaos. Ludzie są w samym centrum tego wszystkiego, a będąc tutaj w ludzkim świecie, nie mają szansy by pomyśleć o tych sprawach. Wyczuwają, że coś jest nie tak z tym światem, ale nie mają pojęcia, jak źle to wygląda. A gdy już coś się wydarzy, to ludzie są zaskoczeni.

Nie bez powodu zdecydowałem się przekazywać Fa. Po drodze napotkałem przeróżne zakłócenia. Gdy nauczysz czegoś pozytywnego, to ktoś inny będzie nauczać czegoś niegodziwego, część będzie robić to pod przykrywką dobra i będą nawet zachęcać ludzi do czynienia dobra. Ale ich celem nie jest szerzenie dobra. Ich motywy raczej nie mogą ujrzeć światła dziennego. Ruch czigong zaczynał od bycia dobrym, ale z czasem przeszedł na ciemną stronę. Ciężko określić dziedzinę, która byłaby dobra.

Ludzkość podczas ostatniej kalpy

Wiele religii na tym świecie nie jest w stanie już dłużej zbawiać ludzi. Winne są tu pisma powstałe na kanwie tych oryginalnych, prawdziwych religijnych, sfalszowanych przez późniejsze pokolenia; ich doktryny zostały źle zrozumiane przez tych, którzy przyszli później, a obecnie są rozpatrywane jako obszar studiów. Na przykład, buddyzm jest studiowany tak, jakby był filozofią i jeśli jego pewne aspekty nie mogą zostać wytłumaczone za pomocą współczesnej nauki, znajduje się wytłumaczenie w tym, że są to wyobrażenia starożytnych lub odzwierciedlenie zacofanie. Mnisi czy księża zaledwie czytają teksty, ale nie zagłębiają się w kwestię kultury. Świątynie i monastypy stały się mikrokosmosem społeczeństwa z konfliktami i walkami o stanowiska. Niektórzy mnisi nawet dorabiają się na fatalnym stanie buddyzmu i robią na tym interes; ich przywiązania są tak liczne, że nie ma ich nawet co mierzyć ze zwykłymi ludźmi. Będąc takimi bardzo trudno jest im uratować samych siebie, nie mówiąc już o innych! Są jeszcze niektórzy sławni mnisi buddyjscy czy księża taoistyczni, którzy prowadzą ludzi na manowce poprzez bezmyślne pisanie książek interpretujących buddyjskie sutry i święte pisma, opracowywania swoich własnych koncepcji i własnej znikomej wiedzy o sutrach. Słowa wielkich przebudzonych postaci posiadają głębokie znaczenie i mogą przekazywać wskazówki Fa buddy na każdym poziomie i wymiarze przez, które kroczą kultuwujący podczas nieustannego wznoszenia się. Każde działanie, które zmienia oryginalne słowa wielkich oświeconych osób urasta do miana podważania Fa.

Te wyjaśnienia, które rzekomo pomagają ludziom zrozumieć sutry i święte pisma, radykalnie odbiegają od prawdziwego znaczenia słów Buddy. Są dwiema zupełnie odmiennymi rzeczami. Odrobina, którą ci autorzy uchwycili jest ich własnym, ledwo-wyższym-od-przeciętnego zrozumieniem i nic nie wiedzą o ukrytym znaczeniu z wyższych poziomów, ponieważ nie wykultuwowali oni do tych poziomów. Jeśli nie osiągnęli poziomu Tathagaty, to jak mogą znać prawdziwe, wyższe znaczenie słów Tathagaty. Ich słowa służą jedynie osłabieniu Fa i nie mogą ocalić ludzi. Książki takie jak te, napisane dla sławy i zysku, prowadzą ludzi, którzy kultuwują w buddyzmie, do granic ram myślowych autorów [tych książek]. Niektórzy posuwają się do zalecania, by religia służyła pod dyktando współczesnego społeczeństwa, co zmienia istotę religii. Fa Buddy jest niezmienną i nieprzekupną, niezniszczalną niczym diament Boską Prawdę. Można sobie dobrze wyobrazić, jak wielkie są poniesione grzechy i karma, gdy ludzie próbują adaptować Fa buddy do sposobów działania śmiertelników, jakże przeciwnych do działania człowieka wznoszącego się według Fa Buddy. Ci, którzy pisali książki samowolnie interpretując buddyjskie sutry, poważnie zakłócili Prawdziwe Fa i w rzeczywistości już od dawna są skazani na Piekło.

Ludzie przeżywają ogromną ilość kolejnych złych żywotów, gromadząc przeogromną ilość karmy. Jest to czynnik, który przyczynia się do ich braku prawej wiary. Zdarzają się ludzie, którzy kultuwowali w poprzednich życiach, ale nie kultuwowali za dobrze, więc zawiedli w kultuwacji. Nie byli oni w stanie porzucić różnych przywiązań, ale zgromadzili pewne błogosławieństwa. Kiedy znowu reinkarnują jako ludzie, to zazwyczaj mają „nadprzyrodzone” zdolności a przez swoje niebiańskie oko mogą widzieć odrobinę rzeczy na niskim poziomie z innego wymiaru. Następnie zachęceni przez ludzką chęć zysku i sławy otworzą taką czy inną grupę religijną. Wszystkim wydaje się, że uczą bycia dobrym, ale w głębi ich serca ukryta jest tęsknota za zyskiem i sławą oraz okropne motywacje. Wielkie oświecone istoty mają swoje własne raje (niebiańskie królestwa), do których mogą zbawiać ludzi. A gdzie tamte osoby mogłyby zbawiać ludzi? To samo odnosi się do fałszywych mistrzów czigong. Niektórzy z nich chcieliby być Buddą, a niektórzy uważają, że byli Buddą w poprzednim życiu. Są też w końcu ludzie owładnięci przez zwierzęta, które obsypują tych mistrzów czigong nagrodami nazywając ich „mistrz takiego a takiego pokolenia”. Z kolei ci fałszywi mistrzowie czigong stają się wielce zadowoleni z siebie, ale to wszystko to tylko

samooszukiwanie się. Wszystkie takie postacie są demonami inkarnowanymi, które przyszły, by siać spustoszenie na świecie.

Zło zmieniło ludzki świat w totalny chaos. Fałszywe religie, kultury i wiele wielkich reform religijnych było rozprzestrzenianych przez wiele wieków więc trudno jest oddzielić prawdę od kłamstwa. Choć założenia tych heretyckich lub szamańskich praktyk są niegodziwe, to ciągle znajdują się ludzie, którzy w nie wierzą i czczą swoich przywódców. Czy nie mówi nam to o tym, że ludzkie wartości zostały zagubione? Dlaczego ludzie angażują się w te demoniczne praktyki? Większość tych ludzi szuka sposobów, by skrzywdzić innych, aranżują wszystko w celu szkolenia i nawet przez chwilę nie zastanowią się nad tym, jak sami się staczają. Prawdziwe, oryginalne religie nie mogą już dłużej ocalać ludzi w okresie końca Fa. Miriady demonów zeszyły na ten świat, gdzie podważają Fa i sieją zniszczenie. Ludzie nie mają już w sobie prawości by okiełznać te demony, nie mają też norm moralnych. Zachęceni przez hordy demonów nie powstrzymają się przed żadnym złem. Wartości moralne i standardy staczają się w dół tak szybko, jak to tylko możliwe. Ludzki sposób myślenia i koncepcje zmieniły się. Piękno jest mniej atrakcyjne niż brzydota; szlachetność jest mniej popularna od niegodziwości; dobroć jest mniej pożądana niż zło; to co czyste i zadbane jest mniej warte niż niechlujne; to co nowe jest mniej preferowane niż to, co zużyte; wonne zapachy są mniej faworyzowane od cuchnących. Mężczyźni noszą długie włosy podczas, gdy kobiety ścinają się na krótko - odbicie wzrastającego yin i malejącego yang, inwersja yin i yang. Prace artystyczne są pozbawione norm moralnych i dążą do uwolnienia ludzkiej natury, służąc za jeden wielki pokaz demoniczności. Zatem jest „impresjonizm” i „abstrakcjonizm” ze swoimi dzikimi bohomasami, które przez współczesnych ludzi i ich przewrotne pojęcia, akceptowane są jako sztuka. Rzuć gdzieś kupę śmieci, a stanie się to wytworem „wybitnego”, modernistycznego rzeźbiarza. Co się zaś tyczy muzyki, to widzicie owe „techno” i „rock-and-roll” z wrzeszczącymi na cały głos ludźmi, którzy wdrapują się na sceny eleganckich sal. Dzięki odrobinie szumu medialnego w radiu i telewizji, ślepi lub niepełnosprawni śpiewacy z ochrypłym głosem i ci z odpychającym wyglądem, zostają gwiazdami. A zabawki dziecięce, im brzydsze i bardziej złowieszcze z wyglądu, tym szybciej się sprzedają.

Ludzkość z tym stanem umysłu pozbawiona jest cnotliwych myśli, szuka kompletnie odmiennych rzeczy niż w przeszłości. Dla sławy i zysku ludzie uciekają się do zabójstw, podpażeń i rabunków. Wszystko, co się dla nich liczy, to pieniądze, nie przyjaciele czy rodzina. Relacje międzyludzkie zależą obecnie całkowicie od pieniędzy. Możesz zatem zobaczyć pozbawione sumienia i skandaliczne czyny wszelkiego rodzaju, popełniane dla pieniędzy. Produkty, artykuły promocyjne i dźwięki, nagrania wideo, które promują seks pozamałżeński są wszędzie. Dla pieniędzy, ludzie skrzywdzą innych bez wahania, będą produkować, rozprowadzać i sprzedawać narkotyki. Ci nieszczęśnicy, uzależnieni od narkotyków skończą o niczym - kradnąc, rabując, oszukując innych dla pieniędzy - żeby tylko kupić te drogie narkotyki. Programy telewizyjne, gazety, magazyny i dzieła literackie są wypełnione przygodnym seksem. Ludzie posuwają się tak daleko, że popełniają akty kazirodcze na długości całej linii genealogicznej. Odpychające zachowanie homoseksualne świadczy tymczasem o ohydny, zбочonym stanie umysłu, który pozbawiony jest racjonalności. Zorganizowana przestępczość jest tak rozpowszechniona, że nie ma miejsca, do którego by nie sięgała, zwraca się do młodych ludzi, którzy kierowani swą demoniczną stroną, pożądamy przemocy. Szefowie grup przestępczych stają się obiektami podziwu i ludzie gromadzą się wokół nich.

Wiele wspaniałych oświeconych osób i proroków, przewidziało wcześniej, że ludzkość w tej chwili powinna się obawiać ogromnej katastrofy. Współczesna ludzkość jest nawet gorsza od tej, którą przewidywali prorocy a dobrzy ludzie są jeszcze większą rzadkością. Z powodu wielu krzywd, które ludzie wyrządzili w trakcie swoich wielu żywotów i z powodu ogromnej karmy,

która narastała, ludzie napotyka ją na kłopoty, zaraz gdy tylko wyjdą za próg domu. Ale nie zdają sobie sprawy z tego, że teraz płacą za to zło, które wyrządzili w poprzednich życiach i że eliminują tą karmę. Gdy inni ich oczerniają, oni nie wykazują tolerancji, czy cierpliwości. Myślą raczej: „Ty mnie skrzywdziłeś, to ja odpłacę ci jeszcze gorszym. Nie będę walczyć z ludźmi, chyba że zostanę sprowokowany, a gdy to się stanie, to z pewnością im oddam z nawiązką”. Spiętrzają więc nową karmę zanim jeszcze zdążą spłacić starą, a karma na ich ciałach urasta do przerażających rozmiarów! Ludzka moralność gwałtownie stacza się w dół i jest na skraju straszliwego niebezpieczeństwa. W rzeczywistości każdy, życie po życiu, dolewał oliwy do ognia upadku ludzkiej moralności. Za każdym razem, gdy świat nawiedzała jakaś katastrofa, to był to czas, gdy znikwały ludzkie wartości moralne. Oto co dzieje się w okresie końca kalpy.

Prawdziwa kultywacja

Moi prawdziwie kultywujący uczniowie, to czego was uczyłem to Fa, według którego każdy może kultywować buddyzm lub taoizm. Mimo to macie pretensje do mnie, gdy rzeczy, które zwykli ludzie uważają za ważne, nie idą po waszej myśli, zamiast martwić się o to, że nie potraficie puścić swoich własnych, ludzkich przywiązań. Czy to jest kultywacja? Porzucanie ludzkich przywiązań, to dożywotni test na drodze stawania się prawdziwie wyższą istotą. Każdy uczeń, który prawdziwie kultywuje musi go zdać, jako że jest on rozgraniczającą linią pomiędzy kultywującym, a zwykłą osobą.

Prawdą jest, że gdy czujesz się skrzywdzony przez sprawy, które niszczą twój prestiż (*ming*), ziemskie interesy (*li*), czy twoje uczucia (*qing*), sam ten fakt wskazuje na to, że ludzki przywiązania nie zostały jeszcze porzucone. Pamiętaj me słowa: Kultywacja sama w sobie nie jest bolesna, kluczowym problemem jest raczej to, że nie potrafisz puścić ludzkich przywiązań. Bolesna jest tylko wtedy, gdy masz zostawić w spokoju kwestie reputacji, osobistych interesów i uczuć, wtedy doświadczasz uczucia bólu.

Spadłeś tutaj ze świata, który jest święty i czysty, z nieporównywalnie chwalebniejszej sfery, dlatego że rozwinąłeś przywiązania na tamtym poziomie. Jednakże po upadku do tego świata, który w porównaniu z tamtym jest całkowicie brudny, zamiast przyspieszyć kroku w powrotnej kultywacji, trzymasz się tych ohydnych spraw w tym podłym świecie oraz odmawiasz powrotu i nawet zdręczasz się drobnymi stratami. Czy zdajesz sobie sprawę z tego, że przez wzgląd na twoje zbawienie Budda niegdyś błagał zwykłych ludzi o jałmużnę? Dzisiaj ja otwieram te wspaniałe drzwi i uczę Wielkiego Prawa ażeby cię ocalić. Nigdy nie traktowałem niezliczonych ciężkich prób, przez które przeszedłem, jako trudności. Więc co takiego ty mógłbyś mieć czego nie mógłbyś puścić? Czy potrafisz przenieść te rzeczy, których nie możesz puścić, przez bramy niebios?

Być trzeźwo myślącym i używać zdrowego rozsądku

Powiedziałem pewnego razu kilku studentom, że obecność zbyt drastycznych myśli oznacza działającą karmę myślową, jednakże teraz wielu studentów obwinia wszystkie niewłaściwe myśli, które pojawiają się w zwykłych okolicznościach, o bycie karmą myślową. Nie jest to prawdą. Gdybyś nie miał już żadnych własnych, złych myśli, to co pozostałoby ci do kultywowania? Gdybyś był taki czysty, to czy nie byłbyś Buddą? Mamy tu do czynienia z niewłaściwym postrzeganiem. Tylko wtedy, gdy twój umysł zawzięcie wyświetla ohydne myśli albo przeklina Nauczyciela, Dafa, czy innych ludzi, itp., a ty nie możesz oczyścić ich lub stłumić, jest to karmą myślową. Jest jeszcze pewna karma myślowa, która jest słaba, ale jest ona odmienna od normalnych myśli, czy pomysłów. Zrozum to.

Wnikliwość

Błotnisty i mętny jest ludzki świat; rybie oczy pomieszane są z perłami. Po cichu, niezapowiedziany - tak musi zejść do tego świata Tathagata. Jako że rozpowszechnia on Fa, to wtrącanie się złych praktyk na pewno nastąpi. Tao i demonizm rozpowszechniają się równolegle, razem zamieszkując świat. Wnikliwość (悟 wù) jest kluczem, gdy prawda i fałsz są wymieszane. Potrzeba wyższej istoty, by je odróżnić. Zaiste, istnieją predestynowani, którzy będą ze swoją zdolnością rozpoznawania, przybywać w ustalonej kolejności, wstępując na Drogę i osiągając Fa. Znając co dobre, a co złe, otrzymają prawdziwe święte pisma, odciążą swoje ciała, wzbogacą swoją wiedzę, wypełnią swe serca i popłyną gładko na pokładzie Statku Fa. Jakże cudownie! Sumiennie, nie szczędząc wysiłku, kroczą prosto ku Doskonałości.

Ci, którzy zagubili się w świecie, zmagając się z odróżnianiem jednego od drugiego, żyją dla pieniędzy i umierają dla władzy, znajdując przyjemność lub martwiąc się zaledwie błahym zyskiem; zawzięcie rywalizują i walczą kreując karmę przez całe swoje życie. Jeżeli taka osoba usłyszy to Fa, to z pewnością będzie się wyśmiewać mając na końcu języka słowo „bzdury”; jej umysł będzie mieć problem ze zrozumieniem tego lub uwierzeniem w to. Tak lichym jest człowiek; trudno jest go ocalić. Tak obszerna jest jego karma, że zamyka jego ciało, jak w futerał, opieczętowuje jego mądrość i nie zwróci jego pierwotnej natury już nigdy więcej.

Dlaczego ktoś nie widzi

„Można wierzyć w to co się widzi; w to czego się nie widzi wierzyć nie można.” Taki jest punkt widzenia gorszego człowieka [o niskim standardzie]. Człowiek jest zagubiony w iluzji i tworzy obfitą karmę. Z zagubioną wewnętrzną naturą, jakże mógłby widzieć [to co niewidzialne]? Wnikliwość jest na pierwszym miejscu, potem widzenie. Kultywuj umysł i eliminuj karmę, a następnie, gdy twoja wewnętrzna natura wzniesie się, będziesz mógł widzieć. Ale, widząc lub nie, lepszy człowiek może osiągnąć Doskonałość polegając tylko na wnikliwości. Pośród mas, jedni widzą, podczas gdy inni nie, jest to określone przez poziom i duchowy potencjał osoby. Kultuwujący często nie widzą ze względu na ich dążenie do tego, co równa się przywiązaniu; tym samym bez usunięcia tego nie mogą widzieć. Często winna temu jest karma, niekorzystny układ lub jest to podyktowane metodą kultywacji, istnieje mnóstwo powodów, jako że wszystko to zależy od danej osoby. Nawet w przypadku osoby, która widzi, zdarzy się tak, że będzie to niewyraźne. Tylko czy wtedy, z przesłoniętą wizją, Droga zostanie dostrzeżona. Jeśli ktoś widzi coś tak wyraźne, jakby doświadczał tego na własnej skórze, bez żadnych niejasności, wówczas jest to ktoś, czyj gong jest Otwarty. Nie może on już dalej kultywować, jako że nie pozostało już nic do rozpoznania.

Studiując Fa

Gdy ludzie wykształceni uczą się Dafa, to powinni zwrócić uwagę na najbardziej widoczny problem: studiowania Dafa w sposób, jaki robią to zwykli ludzie, gdy studiuja ideologie polityczne, taki jak wybieranie istotnych cytatów wybitnych osób, w stosunku do których będą porównywać swoje postępowanie. To będzie utrudniać postęp kultywującego. Są też tacy, którzy słysząc, że Dafa ma głęboki sens, ukryte znaczenie i treści z wysokiego poziomu, które mogą prowadzić kultywującego na różne poziomy, próbują zagłębić się w każde jedno słowo, tylko po to, by nic nie znaleźć. Te nawyki, utworzone poprzez długotrwałe studiowanie doktryny politycznej, są czynnikiem wpływającym na twoją kultywację, gdyż prowadzą do błędnego zrozumienia Fa.

Studiując Fa należy unikać wyszukiwania fragmentów szczególnie związanych z jakąś konkretną kwestią. W rzeczywistości jest to przywiązanie ukryte pod inną postacią (za wyjątkiem nagłych problemów wymagających rozwiązania). Jedyнным sposobem na dobre studiowanie Dafa jest studiowanie go bez szczególnego celu. Wraz z każdorazowym ukończonym czytaniem *Zhuan Falun* wykonasz postęp tak daleki, jak oświecenie, które uzyskałeś. Nawet jeśli po przeczytaniu go, oświeciłeś się tylko do jednej nowej rzeczy, to naprawdę się udoskonaliłeś.

W kultywacji wzwyż, postęp jest czymś co uzyskuje się bezwiednie krok po kroku. Pamiętaj: To co zyskasz powinno przychodzić naturalnie, bez uganiania się za tym.

Jak zapewniamy pomoc

W różnych regionach jest wielu asystentów, którzy mają zaawansowane zrozumienie Dafa i są w stanie dawać przykład oraz prowadzić miejsce praktyk. Ale są też tacy asystenci, którym nie idzie tak dobrze i to objawia się głównie tym, w jaki sposób wykonują swoją pracę. Jeżeli w celu łatwiejszego zrobienia czegoś zrzucą zadanie na punkt ćwiczeń poprzez wydawanie poleceń tak, że uczniowie będą na nie narzekać, to będzie to problem. Studiowanie Fa to dobrowolny akt. Jeśli osoba studiująca nie robi tego z sercem, to żadna kwestia czy problem, nie zostanie rozwiązany, a konflikty z pewnością narosną. Jeśli podejście nie zmieni się, to będzie powodować intensyfikację konfliktów z poważnym naruszeniem studiowania Fa przez ludzi.

Co gorsza, niektórzy asystenci, po to by praktykujący uwierzyli w nich i ich słuchali rozpowszechniają plotki albo sensacyjne pogłoski, po to żeby umocnić swoją pozycję, albo próbują odróżnić się czymś nieszablonowym. Żadne z powyższych nie jest dozwolone. Nasi asystenci służą innym bez własnej inicjatywy i nie są Mistrzem. Powinni mieć o wiele mniej takich jak to przywiązań.

Więc jak mamy dobrze wykonywać pracę asystenta? Po pierwsze powinieneś umieścić siebie wśród studentów i nie myśleć o sobie jak o kimś ponad nimi. Jeśli jest coś czego nie wiesz jak zrobić, to pokornie omów to razem ze wszystkimi. Jeśli coś zaprzepaścisz, to powiedz to szczerze studentom: „Jestem kultywującym tak jak i wy, i jest mi ciężko unikać błędów w pracy. Zaprzepaściłem to. Teraz zrobimy to dobrze.” Jeśli szczerze pragniesz widzieć wszystkich pracujących razem, wykonujących tą rzecz dobrze, to jak myślisz jak im to pójdzie? Nikt nie powie, że jesteś niedobry. Wręcz przeciwnie, ludzie pomyślą że dobrze uczyłeś się Fa i jesteś wielkoduszny. Dafa jest tutaj z nami i wszyscy je studiujecie. Każde jedno działanie asystenta, dobre czy złe, będzie w świetle Dafa zmierzone przez studentów i ujrzone jakim jest. Kiedy tylko będziesz próbował wybić się w górę, to studenci będą myśleć, że masz problem ze swoim *xinxing*. Tylko przez bycie skromnym możesz dobrze obchodzić się ze sprawami. Postawa osoby jest ustalana w wyniku dobrego studiowania Fa. Czy możliwe jest, żeby kultywujący był bez winy?

Czym jest „pustka”?

Czym jest „pustka” (*kong*)? Brak jakiegokolwiek przywiązania jest prawdziwą pustką, a nie pustka w sensie materialnym. Ale jest jeszcze buddyizm zen, którego Dharma przedawniła się i który nie ma już nic do przekazania. W tym ostatnim wieku, kiedy Fa jest w rozsypce, on nadal ma studentów, którzy uparcie trzymają się swojej doktryny pustki, działając obłąkańczo i irracjonalnie, jakby uchwycili sedno prawdy filozoficznej. Jednak sam jego patriarcha, założyciel Boddhidharma ogłosił kiedyś, że jest to Dharma tylko dla sześciu pokoleń, po upływie których nie zostanie nic do przekazywania. Dlaczego nie zostało to zrozumiane? Jeżeli mówi się, że wszystko jest pustką, że nie istnieje Fa, nie istnieje żaden Budda, nie ma wyglądu, nie ma jaźni i nic nie istnieje, to czym był Boddhidharma? Jeżeli nie ma Fa, to czym jest doktryna pustki Zen? Jeśli nie ma Buddy ani powierzchowności, to kim był Siakjamuni? Jeśli nie masz imienia, ani wyglądu, ani jaźni, ani jestestwa i wszystko jest „pustką”, to z jakiego powodu jesz i pijesz? Po co ubierać ubrania? Czy byłoby wszystko jedno, gdyby twoje oczy zostały wydłubane? Przyjrzyj się jeszcze temu, jak jesteś przywiązany do ludzkich emocji i pragnień. Gdy Tathagata mówi o „pustce”, to odnosi się do całkowitego braku ludzkich przywiązań; bycie „wolnym od skaz” jest prawdziwym sensem „pustki”. Kosmos jest z natury materialny w swoim istnieniu, w swoim formowaniu się i kontynuacji. Jakże mógłby być „pusty”? Fa nadane przez kogokolwiek mniejszego niż Tathagata jest skazane na krótki żywot, jego nauki z pewnością znikną. Fa Arhaty nie jest Fa Buddy. Zdaj sobie z tego sprawę! Uzmysłów to sobie!

Bądź niezłomny

Jesteś pewny siebie, gdy Mistrz jest obecny. Gdy Mistrz nie jest obecny, to nie jesteś zainteresowany kultywacją, tak jakbyś kultywował dla Mistrza i robił to dla kaprysu. Jest to główna wada przeciętnego człowieka. Siakjamuni, Jezus, Laozi, i Konfucjusz odeszli około dwa tysiące lat temu, a jednak ich uczniowie nigdy nie czuli, że nie mogliby kultywować bez obecności mistrza. Kultywacja jest czymś co przytrafia się tobie samemu i nikt nie może cię w tym wyręczyć. Mistrz może jedynie, pozornie, wskazać ci zasady Fa. Spoczywającym na tobie obowiązkiem jest kultywowanie twojego umysłu i zerwanie więzów przywiązania, osiągając oświecenie i usuwając wszystkie wątpliwości. Jeśli wstąpisz na tę ścieżkę pod wpływem impulsu, to twoje serce z pewnością nie będzie niezłomne i na pewno stracisz grunt pod nogami, gdy wyruszysz do świeckiego świata. Jeśli nie możesz trzymać się mocno swojej wiary, to po upływie całego życia skończysz o niczym. Kto wie kiedy znowu nadarzy się przeznaczona szansa. Trudno o taką!

Buddyjskie nauki są najmniejszą i najsłabszą częścią Fa Buddy

Czujące istoty! Nie używajcie buddyzmu do mierzenia Wspaniałego Fa *Zhen Shan Ren*, jako że nie może to być czynione. Czyni się to tylko dlatego, że ludzie zwykli nazywać sutry buddyjskim Fa. Ciało kosmosu jest w rzeczywistości tak ogromne, że przekracza wiedzę Buddy o wszechświecie. Teoria taoistyczna Taiji jest podobna, ale zrozumienie wszechświata na niższym poziomie i na płaszczyźnie zwykłych ludzi, nie stanowi już dłużej prawdziwego Fa; raczej obejmuje ono zaledwie kilka ograniczonych zjawisk z peryferii wszechświata, za pomocą których ludzie mogą kultywować. Odkąd zwykli ludzie są najniższą płaszczyzną człowieka, nie mogą znać prawdziwego Fa Buddy. Ale ludzie słyszeli, że mędrcy powiedzieli: „Oddawanie szacunku Buddzie może siać karmiczne ziarna szansy na kultywację”, „Śpiewanie inkantacji przez kultywujących może wezwać ochronę wyższych bytów”, „Obserwacja reguł klasztornych może pozwolić na osiągnięcie standardu wymaganego od kultywującego”. Na przestrzeni dziejów ludzie zawsze przyglądali się i dyskutowali czy właściwie słowa Przebudzonego dorównują Fa Buddy. To co mówił Tathagata jest ucieleśnieniem natury Buddy i może to być zwane ekspresją Fa. Ale nie jest to prawdziwym Fa wszechświata, jako że w przeszłości ludzie mieli surowo zabronione poznanie prawdziwej postaci Fa Buddy. Czym jest Fa Buddy, było czymś, co mogło być odkryte tylko po wykultywowaniu do wysokich poziomów; a zatem było tak, że ludzie mogli poznać istotę kultywacji. Falun Dafa po raz pierwszy od wieków odsłania szczególne właściwości wszechświata - Fa Buddy - przed ludzkimi istotami. Jest to równe obdarzeniu człowieka drabiną do nieba. Patrząc na to w tym świetle, jak mógłbyś oceniać Wspaniałe Fa wszechświata według tych rzeczy z buddyjskiej przeszłości?

Czym jest „mądrość”?

Ludzie tak bardzo cenią sobie celebrytów, uczonych i przeróżnych ekspertów. W rzeczywistości są oni straszliwie nieistotni, jako że są zwykłymi ludźmi. Ich wiedza jest jedynie taką małą, trywialną ilością wiedzy do jakiej doszła współczesna ludzka nauka, i to wszystko. W olbrzymim wszechświecie, patrząc z największego poziomu do najbardziej mikroskopijnego, ludzkie społeczeństwo jest usytuowane dokładnie po środku, w najbardziej zewnętrznej warstwie, na samej powierzchni. A tamtejsze życia są najniższą formą egzystencji, więc ich wiedza o materii i duchowości jest skąpa, płytka i żalosna. Jeśli nawet ktoś posiada całą ludzką wiedzę, to nadal będzie zwykłym człowiekiem.

Czekanie z kultywacją do emerytury

Jest pewien procent studentów, którzy są obdarzeni dobrym duchowym potencjałem, uczęszczali na moje wykłady, a teraz ponieważ są zajęci swoimi pracami przestali praktykować. Co za szkoda! Jeśli byliby przeciętnymi, zwykłymi ludźmi, to nie powiedziałbym nic więcej i zostawił to tak jak jest. Ale oni są ludźmi z obietnicą. Ludzka moralność gwałtownie spada w dół z każdym mijającym dniem i zwykli ludzie dryfują wraz z prądem. Powrót poprzez kultywację staje się dla nich coraz trudniejszy, jako że ciągle oddalają się od Tao. Kultywacja jest w zasadzie kwestią kultywacji umysłu, a w szczególności skomplikowane warunki w miejscu pracy, zapewniają właśnie dobre warunki do wznoszenia twojego *xinxing*. Kiedy przejdziesz na emeryturę, to czy nie utracisz tych idealnych ustawień, w których mógłbyś kultywować? Bez cienia niezgody w zasięgu wzroku, za pomocą czego będziesz tam kultywować? Jak będziesz się udoskonalać? Ludzkie życie ma określoną długość, więc gdy w jego trakcie częstokroć miewasz fajne plany, czy naprawdę wiesz czy będziesz mieć wystarczająco dużo czasu w przyszłości [żeby kultywować]? Kultywacja nie jest błahą sprawą, lecz poważniejszą niż cokolwiek innego w ludzkim świecie; nie może być brana za pewnik. Kiedy przegapisz szansę, kto wie kiedy znowu dostaniesz ludzkie ciało w cyklu reinkarnacji. Szansa pojawia się tylko raz. Gdy podobna do snu iluzja, której się trzymasz, skończy się, to zdasz sobie sprawę z tego co straciłeś.

[1] Albo dosłownie mówiąc, w kontekście Chin kontynentalnych, „feudalne przesady” (*fengjian mixin*).

[2] tzn. *Daodejing*, często tłumaczona jako *Księga Drogi i Cnoty*.

